Należytość pocztowa opłacona gotówką
Dla Członków Związku bezpłatnie
Rok XXXIII. Kraków, kwiecień 1947 r. Nr. 4

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE



Przed XIV-tym Zjazdem

W czerwcu br. odbędzie się XIV-ty Zjazd Związku. Do Wrocławia na okres ten przybędą delegaci z wszystkich Okręgów naszego Związku, aby po omówieniu całokształtu dotychczasowych prac i osiągnięć Związku podjąć decyzje, dotyczące przyszłych naszych poczynań.

W dążeniu do nawiązania jak najszerszych kontaktów z organizacjami zagranicznymi Zarząd Główny wysłał zaproszenia na Zjazd do kilkunastu Związków drukarskich zagranicą. Spodziewamy się, że częściowo bodaj wezmą one udział w naszych generalnych obradach. Na Zjazd ten zaprosimy również przedstawicieli najwyższych władz państwowych, centralnych zarządów organizacyj zawodowych i partyjnych oraz współpracujących z nami instytucyj.

Zjazd ten mieć będzie dla naszej organizacji doniosłe znaczenie. Dokonane na przestrzeni ubiegłych lat zjednoczenie wszystkich gałęzi przemysłu poligraficznego stawia nas wobec konieczności ustalenia nowych zasad życia organizacyjnego drogą zmiany niektórych przepisów statutu i regulaminu Związku. Ponadto Zjazd ustalić musi konkretną treść regulaminów dodatkowych, które wprowadzone w życie przez Zarząd Główny wymagają sprecyzowania ich na podstawie prób praktycznego ich zastosowania. Rozważać więc będziemy treść regulaminów: Sekcyj zawodowych, Sądów Związkowych, wkładek i zapomóg, wyborów władz związkowych oraz prowadzenia obrad.

Wiele uwagi poświęcić musi Zjazd zagadnieniom, dotyczącym zagospodarowania i odbudowy przemysłu poligraficznego, który po znacznym zniszczeniu w okresie okupacji przechodzi obecnie okres gruntownej zmiany ustrojowej. Od należytego ujęcia podstaw organizacyjnych zależna jest dalsza droga rozwoju tej niewątpliwie ważnej dla Państwa gałęzi przemysłu. Wiąże się z tym również zagadnienie zaopatrywania zakładów w sprzęt, fabrykaty do przeróbki i środki pomocnicze, bez których nie można osiągnąć normalnej produkcji. Trzyletni plan gospodarczy stawia i przed nami wymagania, które znajdą swój wyraz w obradach Zjazdu.

Na podstawie doświadczeń zwłaszcza z ubiegłych dwu lat po okupacji omówić musimy zagadnienie szkolnictwa zawodowego w naszym przemyśle, zagadnienie dokształcania i wydawnictw fachowych, których brak dotkliwie daje się odczuć.

Wreszcie zagadnienie pracy i płacy, ujęte układem zbiorowym, rozwój pracy kulturalno-oświatowej, sportu i wychowania fizycznego, pracy zawodowej i organizacyjnej kobiet i młodocianych — oto najważniejsze tematy, które obok ogólnopaństwowych zagadnień politycznych i gospodarczych będą przedmiotem obrad Zjazdu.

Ten szeroki zakres zagadnień, jak i spodziewany udział w Zjeździe przedstawicieli organizacyj krajowych i zagranicznych nakłada na nas obowiązek dokładnego przygotowania Zjazdu i zapewnienia mu odpowiedniego poziomu. Prace przygotowawcze są już prowadzone w Wydziale Wykonawczym, w Okręgach i Oddziałach Związku.

Do dnia 30 kwietnia br. wpłynąć muszą do Wydziału Wykonawczego wszystkie wnioski, które po ogłoszeniu ich w „Wiadomościach Graficznych" wejdą pod obrady Zjazdu. Na Zgromadzeniach w dniu 1 czerwca br. wybrani zostaną w Okręgach delegaci na Zjazd, którzy w toku obrad ustalą nasze prawo związkowe i linię wytyczną dla dalszej pracy organizacyjnej. Ustalą wreszcie dalszą siedzibę Centrali i wybiorą nowy Zarząd Główny, który podejmie dalszy trud kierowania pracą organizacji.

Osiągnięcie odpowiedniego poziomu obrad Zjazdu zależne jest głównie od należytego stopnia przygotowań w Okręgach. Do opracowania wniosków powołujemy cały ogół członków. Wnioski te przed wysłaniem do Wydziału Wykonawczego należy na Walnych Zgromadzeniach szczegółowo i wszechstronnie rozważyć, aby nie tworzyć balastu w postaci wniosków, nie nadających się do realizacji. Unikać należy zwłaszcza takich wniosków, które dając korzyść jednej grupie zawodowej stwarzałyby niezadowolenie innych grup, powodując wzajemne tarcia. Dążyć bowiem musimy do uregulowania wszelkich zagadnień w takiej formie, aby dawała ona korzyść i zadowolenie wszystkim członkom Związku, umacniając spoistość i siłę jednolitej organizacji.

Wu—Ka.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego

W dniach 19—20 marca 1947 r. odbyło się w Krakowie VII kolejne plenarne posiedzenie Zarządu Głównego. W posiedzeniu tym wzięli udział wszyscy członkowie Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej, za wyjątkiem delegata z Olsztyna, który pismem usprawiedliwił nieobecność swego przedstawiciela.

Ponadto obecny był delegat nowoutworzonego Okręgu Rzeszów, następnie kol. Szczucki Wł. jako przewodniczący Komitetu Zjazdowego i kol. Rasiński Zb., instruktor przy Zarządzie Głównym. Obradom przewodniczył kol. Koczub Wiktor.

Po przyjęciu odczytanego protokółu z poprzedniego posiedzenia, obrady rozpoczęto omawianiem przygotowań do odbycia Zjazdu we Wrocławiu. Kol. Szczucki poinformował o poczynionych już przygotowaniach i projektach dalszych przygotowań. Ponieważ uzyskano salę teatru miejskiego we Wrocławiu na dzień 22 czerwca, ustalono odbycie Zjazdu w dniach 22—25 czerwca b. r.

Zgłoszony przez Wydział Wykon. projekt porządku obrad na Zjazd, po krótkiej dyskusji i uzupełnieniu uchwalono.

Po ustaleniu liczby zaproszeń, które postanowiono również rozesłać do zagranicznych Związków Drukarzy, wywiązała się żywa dyskusja nad rozdzielnikiem mandatów dla Okręgów na Zjazd. Wniosek Wydz. Wykon., zapewniający w obecnej

chwili odpowiednią reprezentację Okręgów, lecz odbiegający od formy przewidzianej statutem, postanowiono przesłać KCZZ do zaakceptowania.

Następnie ustalono termin nadsyłania wniosków na Zjazd. Do dnia 15 kwietnia wpłynąć winny wnioski z Oddziałów do Okręgów; 20 kwietnia w Okręgach odbędą się Walne Zgromadzenia, celem omówienia wniosków, które w terminie do 30 kwietnia wpłynąć muszą do Zarządu Głównego. Zarząd Główny wnioski te zamieści w „Wiadomościach Graficznych", po czym w dniu 1 czerwca odbędą się w Okręgach powtórnie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia, celem omówienia wniosków i dokonania wyboru delegatów na Zjazd.

Sprawozdanie kasowe omówił kol. Benrad. Wykazuje ono za okres sprawozdawczy saldo dodatnie.

Kol. Tryba St., imieniem Komisji Rewizyjnej, która w dniu 18 marca badała wszystkie księgi, rachunki i kwity kasowe oraz gotówkę, znajdując wszystko w jak najlepszym porządku zgodnie ze sprawozdaniem skarbnika, zgłosił wniosek o przyjęcie tegoż — wykazując równocześnie, że: z Okręgu Białystok brak sprawozdania za luty, a za grudzień i styczeń nie należycie wypełnione; z Okręgu Bydgoszcz brak wpłaty za luty, a za styczeń sprawozdanie nie należycie wypełnione; z Okręgu Gdynia brak sprawozdania za luty, a gotówki za styczeń i luty. Katowice i Łódź nie nadesłały gotówki za luty. Poznań nie nadesłał sprawozdań za styczeń i luty; z Okręgu Szczecin brak sprawozdania i gotówki za luty; z Warszawy gotówki za luty, z Wrocławia — sprawozdania i gotówki za luty. W związku z tym Komisja Rewizyjna wzywa ponownie wymienione Okręgi do punktualności i dokładności w wypełnianiu i nadsyłaniu sprawozdań i wpłat.

W sprawozdanu sekretariatu kol. Koczub, omawiając sprawę przynależności organizacyjnej pracowników przemysłu przetwórczo-papierniczego, powiadomił, że mimo przesłania sprawy do KCZZ, definitywne rozstrzygnięcie dotychczas nie nastąpiło. Przechodząc dalej, oznajmia, że wykonanie sztandarów napotyka na przeszkody z powodu trudności w uzyskaniu odpowiedniego materiału na rynku krajowym. Następnie zawiadamia, że część archiwum dawnego Zarządu Głównego Związku Drukarzy ocalało i znajduje się w rękach b. członka Głównej Komisji Rewizyjnej kol. Janickiego, które w najkrótszym czasie zostanie przejęte od niego przez Okręg Warszawa. W dalszym ciągu omówił nowelę do dekretu o Radach Zakładowych. Brak jeszcze rozporządzenia wykonawczego umożliwiającego rozpoczęcie akcji wyborów do Rad Zakładowych. Omawiając zagadnienia Rad Kobiecych, wzywa ponownie Okręgi, w których Rady Kobiece nie zostały jeszcze utworzone, aby jak najrychlej to uczyniły. Zarazem zgłasza wniosek Wydz. Wyk. o odbycie Ogólnokrajowego Zjazdu Kobiet aktywistek naszego Związku w miesiącu maju b. r. Wniosek uchwalono z tym, że dokładne instrukcje podane zostaną Okręgom w okólniku Zarządu Głównego.

Na podstawie uchwał Zarządu Głównego z dnia 15 grudnia 1946 r. odbyto w dniu 9 lutego b. r. dwa Zjazdy, t. j. Sekcji Chemigrafów i Składaczy Maszynowych, z których jednak dotychczas nie nadesłano Zarządowi Głównemu protokołów. Natomiast w organie Okręgu Poznańskiego „Informator" zamieszczono uchwały Zjazdu Składaczy Maszynowych. Wydział Wyk. wnosi do uchwał tych zastrzeżenia, to też opublikowanie ich uważa za szkodliwe. Okręgowi Poznań postanowiono po dyskusji udzielić napomnienia.

W drugim dniu obrad obecni byli na posiedzeniu jako przedstawiciele KCZZ tow. Kowalczyk i Susuł z OKZZ Kraków. Kol. Koczub omówił przebieg odbytych dotychczas Rocznych Walnych Zgromadzeń w Okręgach. Na wszystkich zgromadzeniach obecny był delegat Zarządu Głównego. Wybory do Zarządów odbywają się ściśle według regulaminu i bez żadnych trudności.

Następnie omówił kol. Koczub sprawę zagospodarowania przemysłu poligraficznego. Powiadomił, że przy Centralnym Urzędzie Planowania została powołana Komisja Ankietowa, która podzielona jest na szereg Podkomisyj. Do Podkomisji dla spraw zagospodarowania przemysłu poligraficznego desygnowany został przez Związek kol. Wołek Wł. z Krakowa. Komisja Ankietowa opracowuje plany zagospodarowania na podstawie zebranych wykazów statystycznych. W związku z tym rozesłane zostały przez CZPZG ankiety do wszystkich Zarządów Okręgów Związku, celem skontrolowania względnie uzupełnienia wykazu istniejących zakładów w naszym przemyśle. Wiąże się z tym sprawa upaństwowienia.

Omawiając następnie stosunek Związku do CZPZG, kol. Koczub przedstawił przebieg i wynik konferencji, odbytej w tej sprawie w KCZZ w dniu 5 marca b. r., na której rozpatrywano zarzuty obydwu stron, lecz bez definitywnego załatwienia. W dniu 12 marca b. r. przewodniczący Zarządu Gł. odbył konferencję z dyr. Kubarem i Jakubowskim. Ustalono na niej odbywanie wspólnych comiesięcznych konferencyj dla omawiania zagadnień bieżących. Uzgodniono wspólny memoriał, dotyczący projektu rozporządzenia o upaństwowieniu przemysłu poligraficznego, opracowanego przez CUP. Projekt ten wykazuje poważne usterki. W memoriale tym obydwie strony naświetlają swe stanowisko w sprawie treści rozporządzenia i domagają się powołania do współpracy przy ustalaniu treści rozporządzenia przedstawicieli CZPZG i Związku.

Odnośnie Umowy Zbiorowej, wywiązała się żywa dyskusja, w wyniku której postanowiono Umowę Zbiorową, jako nie życiową, wypowiedzieć na dzień 30 kwietnia b. r. Komisję Cennikową ustalono w składzie 9 osób, przyjmując następujący rozdzielnik: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Łódź, Poznań, Wrocław — po 1 delegacie; Warszawa 2 i Wydział Wykonawczy Zarządu Gł. 1.

W dalszym ciągu na podstawie zgłoszonych wniosków powzięto następujące uchwały:

1. Poleca się Wydziałowi Wykonawczemu ustalenie zasad ogólnego kształcenia nowych kadr fachowych w jednolitych ramach dla całego kraju, z perspektywą na przyszłość.

2. Zarząd Główny akceptuje powołanie przez Okręg Warszawa Komitetu Redakcyjnego „Encyklopedii poligraficznej" i poleca w najkrótszym czasie przedłożenie projektu i kosztorysu.

3. Udziela się Okręgowi Warszawa prawa występowania imieniem Zarządu Gł. wobec Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sprawie sprowadzenia z zagranicy książek i literatury fachowej, traktującej o technice poligraficznej.

4. Postanawia się zorganizowanie wycieczek fachowych za granicę, szczególnie do Rosji Sowieckiej i do Czechosłowacji. Organizację tych wycieczek powierza się Okręgowi Warszawa.

5. Poleca się przeprowadzenie we wszystkich Okręgach rejestracji członków Związku, którzy brali udział w konspiracji w czasie okupacji. Wykaz należy nadesłać do Zarządu Głównego Związku.

6. Postanawia się zaliczenie wkładek kartografom, członkom Zw. Zaw. Prac. Państwowych i Administracji Wojskowej do roku 1939 z tym, że przynależność winni udowodnić legitymacją członkowską lub pisemnym zaświadczeniem co najmniej dwóch wiarygodnych świadków.

7. Przy zaliczeniu wkładek członkom b. Oddziału Wilno, stosuje się przepisy uchwały Zarządu Gł. z dnia 28 czerwca 1946 r. z tym, że za każdy rok należenia zalicza się 40 wkładek. Należenie do organizacji należy udowodnić legitymacją członkowską względnie pisemnym zaświadczeniem dwóch wiarygodnych świadków.

Do wniosku 2) Okręg Warszawa oraz Rada Litografów apeluje do wszystkich Okręgów Związków o wypożyczenie fachowych książek z dziedziny poligrafiki.

Z kolei po dyskusji uchwalono udzielić następujących subwencyj:

Okręgowi Kraków 1 milion złotych na budowę świetlicy;

Okręgowi Poznań 750 tysięcy złotych na prace zabezpieczające zakupiony obiekt na dom związkowy;

Okręgowi Gdynia 20 tysięcy złotych na cele kulturalno - oświatowe.

Sprzęt sportowy otrzymany z KC ZZ za kwotę 118.130 zł. rozdzielono między zgłoszone kluby w Okręgach: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Poznań, Szczecin i Warszawa.

W uzupełnieniu sprawozdania sekretariatu kol. Wolański K. poinformował, że stan członków do dnia 16 marca b. r. wynosił 20.809, w tym 10.043 mężczyzn, 9.657 kobiet i 1109 młodocianych. W pierwszym kwartale b. r. delegaci Zarządu Głównego dokonali 16 służbowych wyjazdów, załatwiono 385 pism oraz wydano 20 okólników.

Partyjność a człowiek

Dziś, gdy partie polityczne w Polsce Demokratycznej posiadają prawo obywatelskie, a instytucje państwowe i społeczne interesują się przynależnością partyjną obywateli, warto podyskutować na tematy: Co to jest partia polityczna? Jakie są jej zadania i cele? Jakim powinien być działacz partyjny?

— Partia — to suma pewnych zasad, postulatów dążeń społeczno-politycznych, wyznawanych przez pewną grupę obywateli danego państwa, którzy na podstawie tych zasad dążą do przebudowy istniejącego ustroju społecznego lub też do popierania tego ustroju.

Partie są **konspiracyjne**, gdy dążenia ich są rewolucyjne, oraz **jawne**, gdy dążenia ich mieszczą się w ramach obowiązujących praw i ustaw państwowych.

Przed 1905 r. życie polityczne w b. Kongresówce układało się inaczej niż pod zaborami austrackim i pruskim, gdzie istniały już pewne swobody polityczne, zagwarantowane konstytucją. Pod zaborem rosyjskim istniały rewolucyjne partie socjalistyczne różnych odcieni do walki z ustrojem kapitalistycznym. Istniały też i partie nacjonalistyczne t. zw. „narodowe", które jednak w stosunku do ekonomicznych dążeń proletariatu polskiego odnosiły się wrogo.

Choć między „esdekami" a „pepesiakami", różniącymi się swymi programami i taktyką, wynikały dość ożywione dyskusje na te tematy, jednak w walce ekonomicznej obie partie łączyły się przeciw wspólnemu wrogowi — wyzyskowi kapitalistycznemu.

Inaczej się rzecz miała z partiami kierunku „narodowego", które, będąc partiami burżuazyjnymi, zawsze wrogo występowały przeciwko walce ekonomicznej robotników polskich z fabrykantami i ich wyzyskiem; partie te organizowały nawet kadry łamistrajków dla pomocy kapitalistom. Działo się to tak dlatego, iż robotnicy „narodowi", perfidnie obałamucani i oszukiwani byli przez swych partyjnych prowodyrów.

W 1905 r. wzmógł się socjalistyczny ruch rewolucyjny w b. Kongresówce i wyładowywał się w walce strajkowej o polepszenie bytu mas robotniczych. Wówczas wódz Narodowej Demokracji — nacjonalistycznej partii mieszczańskiej — Roman Dmowski, zorganizował z robotników, należących do tej partii, specjalny oddział p. n. „Narodowy Związek Robotniczy" (który później działał jako samodzielna „Narodowa Partia Robotnicza" NPR), głosząc, iż polskich robotników wyzyskuje kapitał żydowski i niemiecki (nie wspominając nic o tym, że taką samą rolę spełnia i kapitał polski). Gdy jednak robotnicy-włókniarze w Łodzi wyciągnęli z tej nauki logiczne wnioski i strajkiem poparli swe dążenia o podwyżkę płac — Narodowy Związek Robotniczy stanął w obronie fabrykantów łódzkich i pchnął „narodowo nastrojonych" robotników do walk bratobójczych ze strajkującymi. W ogóle „narodowe" organizacje robotnicze bardzo często spełniały rolę lokajów kapitału, aż wreszcie niektóre organizacje doszły do przekonania, że „współpraca z kapitałem jest oszustwem kapitalistów".

Burżuazyjny charakter „narodowej" partii Dmowskiego uwydatnił się jeszcze bardziej, gdy „wódz" ten w czasie wzrastającego rewolucyjnego wrzenia w Polsce ofiarował swą pomoc premierowi carskiego rządu, Wittemu, przeciw socjalistom polskim wzamian za pewne koncesje narodowe. Witte jednak tej oferty nie przyjął.

W owych czasach tylko socjalistyczne partie szczerze i mocno walczyły z przemocą despotyzmu i kapitału oraz o prawa i dobrobyt szerokich mas pracujących, a **partyjnymi** socjalistami byli ideowi działacze o mocnych zasadach moralnych, którzy nie zważając, „jaka spadnie na nich kara: mina, Sybir czy kajdany", śmiało i z poświęceniem głosili idee wyzwoleńcze wśród proletariatu. Działacze ci nie tylko zjednywali szacunek dla idei socjalizmu, ale i dla siebie. Społeczeństwo zachwycało się nimi i tworzyło o nich legendy. W ich ślady wstępowała nieliczna garstka zwolenników. Ale kto wszedł na tę drogę, już na niej pozostawał. Większość — z wygody i tchórzostwa — za swój znak polityczny uważała „**bezpartyjność**", bowiem nie obowiązywała ona do niczego, a jej zwolennicy w każdej chwili i okazji mogli wycofać się „w porządku" i zachować... niewinność.

Wraz z wywalczaniem swobód obywatelskich wzrastała ilość partyj politycznych. Wzrastała nie dlatego, iż partie te były potrzebne społeczeństwu, ale dlatego, że pewni prowodyrzy i macherzy polityczni chcieli stać na czele nowych partyj, ale i dlatego, że burżuazji zależało, aby nowymi frazesami zamieszać w głowie szaremu człowiekowi i odciągnąć go od starych partyj ideowych.

Po roku 1918, po zdobyciu Niepodległości Polski, ilość różnych partyj w kraju znacznie wzrosła, było ich... „do wyboru, do koloru".

Po przewrocie Piłsudskiego w 1926 r. i dojściu do władzy „Sanacji", usiłowała ona za pomocą rozłamów i dywersji osłabić silne partie, szczególnie PPS; słabsze zaś partie, szczególnie komunistów, usiłowała likwidować umieszczeniem w więzieniach. Prowodyrzy dywersji rekrutowali się przeważnie z szeregów Frakcji Rewolucyjnej PPS, którzy nagradzani byli odpowiednimi koncesjami. Demoralizacja, wytworzona przez partię panującą „Sanację", wytworzyła t. zw. **koniunkturalnych partyjników**. Wielu osobników o elastycznych zasadach ideowych i moralnych z innych partyj lub też z szeregów „bezpartyjnych" dla korzyści materialnych przeniosło się do partii panującej, stając się jej gorliwymi zwolennikami i zatruwając powietrze polityczne. **Pokolenie „koniukturalnych partyjników" nie wygasło — są oni i dziś w dość dużej ilości.**

*

W wielu krajach narody doszły do przekonania, iż nadmierna ilość partyj nie jest im potrzebna do szczęścia i do rządzenia, że do reprezentowania interesów poszczególnych grup ludności wystarczy ich kilka. I u nas — w Demokratycznej Polsce — dzisiejsze rządy opierają się na 6-ciu stronnictwach, które za te rządy biorą na siebie odpowiedzialność; wśród nich są dwa silne stronnictwa robotnicze: PPS i PPR. Która z tych partyj jest lepsza i ważniejsza? — trudno jest dać mi obiektywną odpowiedź, gdyż nie jestem „bezpartyjnym", a długoletnim członkiem PPS, więc logicznie mogę ją tylko zalecać. Najlepszą metodą w wyborze partii jest przestudiowanie programów i taktyki obu partyj z wczoraj i dzisiaj.

O ile jednak jestem zwolennikiem **ideowej partyjności**, o tyle jestem

nieubłaganym wrogiem **koniunkturalnych partyjników**. „Bezpartyjnych" zaś uważam za... bezpłciowych politycznie. Każda z istniejących partyj wzywa i agituje do wstępowania w swe szeregi jak najliczniejsze rzesze sympatyków. I zdarza się, że w środowisko zacnych, uczciwych i ideowych członków tej lub owej partii przedostają się członkowie koniunkturalni, wśród których znajdą się i różni szubrawcy i kanciarze. A trudno jest ustrzec się przed nimi, gdyż „aby poznać człowieka — trzeba z nim zjeść beczkę soli".

To swoje uprzedzenie do nich czerpię z codziennej kroniki sądowej, która podaje długie litanie wyroków: za łapówki, nadużycia, defraudacje, kradzieże grosza i mienia publicznego, sięgające milionowych sum, „szaber" i t. p. łotrostwa. Sądy skazują ich na więzienia, lecz nie ma wzmianki, aby ci szkodnicy zwrócili zagrabione mienie, gdyż nie wszystko przepili i przełajdaczyli, a często ukryli skradzione sumy u rodziny lub przyjaciółek. A rozgoryczenie moje powiększa się z obawy, czy ci szkodnicy nie byli przypadkiem członkami partii politycznych.

Jedną z głównych przyczyn tych przestępstw jest rozpusta, pijaństwo i życie nad stan. Sam osobiście byłem mimowolnym świadkiem nieetycznego zachowania się pewnej specjalnej komisji. Gdy (wrzesień 1946 r.) wracałem z kuracji w Kudowie koło Wrocławia, spotkałem się z 4-ro osobową specjalną komisją, która miała za zadanie — jak mi oświadczył jeden z jej uczestników — „kontrolować wywożone z zachodu mienie". Ale do skontrolowania pociągu przygotowali się przez wypicie kilku butelek wódki, tak, że nie byli w stanie wypełnić powierzonego im zadania, gdyż... nie mogli stać na nogach.

Demoralizacja i szkodnictwo szerzy się dalej. Dosięgła już i ruchu zawodowego. Ostatnio pisma podają, że w Radzie Zw. Zaw. m. Warszawy niejaki Jerzy Uziębło, kierownik wydziału sprzedaży biletów teatralnych i kinowych, przywłaszczył sobie 670.000 zł. Jedno z pism tak charakteryzuje tego „działacza": „Widywano go często w stanie podchmielonym, zabawiającego się w towarzystwie kobiet i grającego na wyścigach". Winą w części leży także na kierownictwie Rady Zw. Zaw. za niedopatrzenie oraz za powierzenie odpowiedzialnego stanowiska pijakowi i łobuzowi. Trzeba dodać, że winę ponoszą tu i jego „przyjaciele", którzy pomagali mu tracić kradzione pieniądze.

Z powyższych faktów nasuwają się refleksje: Ostrożnie z przyjmowaniem członków do partyj oraz z delegowaniem do różnych specjalnych komisyj!

A na zakończenie zwracam się do wszystkich prawych, zacnych, trzeźwych i porządnych kolegów, aby wstępowali do robotniczych partyj socjalistycznych i tam świecili przykładem moralności.

Być **CZŁOWIEKIEM** — to wielka i zaszczytna rzecz!

Warszawa. **Wacław Koral**

Na marginesie konferencji maszynkarzy

Należy się pełne uznanie dla kolegów poznańskich, którzy wiele pracy poświęcają w życiu organizacyjnym naszego przemysłu, wykazując dużo inicjatywy nie tylko na własnym terenie, lecz praca ich promieniuje na całość naszej organizacji krajowej.

Odbyta ostatnio, właśnie z inicjatywy naszych poznaniaków, Ogólnopolska Konferencja Maszynkarzy w Poznaniu pokazała w całej pełni potrzebę wspólnego i bezpośredniego kontaktu ogółu kolegów z całego kraju dla omawiania spraw, wynikających z pracy w niniejszej dobie odbudowy i rozbudowy życia organizacyjnego, jak również naszego przemysłu.

Poruszono na konferencji ważne tematy i przeprowadzono rzeczowe dyskusje. Uchwalono doniosłe postulaty, które, jako wzór, mogą służyć innym zawodom naszego przemysłu. Z szeregu uchwalonych postulatów pragnę poruszyć na tym miejscu dwie sprawy, mianowicie — kursu dla mechaników-linotypistów oraz sprawę wydawnictw fachowych.

Doniosłość kursu dla szkolenia maszynkarzy-mechaników nie ulega kwestii obecnie, gdy majątek linotypowy tworzymy własnymi siłami przeważnie z resztek popalonych, pogiętych, zardzewiałych części składowych. Nie wiele również pozostało wśród nas doświadczonych maszynkarzy, którzy, pracując przy tastrze, potrafili w razie potrzeby zmontować nową maszynę i kierować konserwacją. Nie mamy obecnie możności, gdy zajdzie jakiś poważny defekt w maszynie, sprowadzić montera z Berlina. Jesteśmy zdani na własne siły. Jest to dla nas nawet z korzyścią, gdyż nauczymy się być całkiem samodzielnymi. Pozostaje zatem podziękować tym ocalałym z zawieruchy barbarzyńskiej wojny kolegom, którzy wezmą na swe barki ciężar szkolenia maszynkarzy.

Druga sprawa — wydawnictw fachowych — ma doniosłe znaczenie, gdyż chodzi tu nie o jeden tylko podręcznik dla maszynkarzy, lecz również dotyczy całokształtu literatury fachowej przemysłu poligraficznego.

Drukarstwo i przed wojną było ubogie w literaturę fachową. Specyficzne warunki przedwojenne nie sprzyjały tej sprawie. Właściciele drukarń przeważnie dbali jedynie o najszybsze bogacenie się, powiększenie przedsiębiorstw, negując posiadanie dobrego pracownika — wystarczyło, by był on szybki, rentowny. Jakość roboty nie zawsze odgrywała posiadać fachową inteligencję, gust, rolę. Nie koniecznie pracownik musiał być choć trochę artystą sztuki. Drukarstwo przestało być sztuką, stało się przemysłem. Jeżeli drukarstwo nasze nie upadło zbyt nisko i mieliśmy dzieła, wykonane nieraz naprawdę artystycznie, zawdzięczamy to postępom techniki i tym nielicznym firmom, które rozumiały sprawę.

Coś w rodzaju powyższego można powiedzieć i o naszych kolegach. Stosowana przez pryncypałów zasada: „krzywo, prosto — byle ostro" wpływała demoralizująco na pracowników. W dodatku panujące dłuższy czas bezrobocie przyczyniło się do zjawiska konkurencji wśród samych pracowników — każdy chciał być dogodniejszym dla pryncypała, szybszym, wydajniejszym, rentowniejszym, by nie być wyrzuconym na bruk w razie redukcji.

Rzecz jasna, że w takich warunkach nie było potrzeby w fachowej literaturze, bo nie było potrzeby fachowego doskonalenia się. Dla przedsiębiorcy wystarczało, by mógł jaknajprędzej wstawić do drukarni jeszcze jedną maszynę, a dla pracownika — by mieć kawałek chleba możliwie z masłem.

W takich warunkach wydawnictwo fachowej literatury zgóry skazane być musiało na fiasko. By móc się utrzymać, musiało się być czynnikiem szerzenia idei — szerzenia sztuki, być pionierem. O rentowności przedsięwzięcia nie mogło być mowy. By dostać się do rąk szerszych rzesz drukarskich, musiało ono być tanie, bo przy stosunkowo niskich zarobkach drukarzy przed wojną nie każdy mógł pozwolić sobie na kupno drogiej książki lub czasopisma. Trudno również o większe nakłady wydań ze względu na to, że w przedwojennej Polsce nie tak liczna była rzesza drukarska, przynajmniej taka, na którą wydawnictwo mogłoby się opierać.

Mimo wszystko były próby wydawnictw drukarskich. Podejmowane one były przeważnie nie ze strony przedsiębiorstw, lecz przez pracowników, nie posiadających odpowiednich funduszów, i obliczonych jeśli nie na zysk, to przynajmniej na samowystarczalność. Okazało się jednak, że zysku nie było, a bez zarobku ciężka praca wydawcy, jak również i autora, odstręczała od dalszej pracy.

Stworzenie kursu dla maszynkarzy-monterów oraz wydawnictwo podręcznika dla maszynkarzy, a co za tym idzie, prawdopodobnie i kontynuowanie dalszych wydań, konferencja powierzyła Zarządowi Głównemu naszego Związku na koszt tegoż. Nad powyższą sprawą musimy się zastanowić.

Zakres zadań Związku Zawodowego jest rozległy. Na pierwszym planie stoi szerzenie kultury wśród członków. Dla osiągnięcia tych celów potrzebne są olbrzymie środki finansowe. Wiemy, że po niszczącej wojnie wiele Związków nie posiada własnych siedzib nawet na biura, nie posiada tak koniecznych dla pracy kulturalno-oświatowej świetlic, co właśnie powoduje opaśność w tej dziedzinie w dużej ilości Związków. O budowie domów związkowych Związki te nawet nie marzą. Wiele, bardzo wiele potrzeb mają Związki, nie mówiąc już o tym, że członkowie ich częstokroć nie mają jako tako ludzkich mieszkań.

Fundusze Związku dzisiaj składają się

w przeważającej mierze ze składek członkowskich, które nie są zbyt wielkie, a o ewentualnym ich podwyższeniu obecnie nie ma mowy, bo płace na to nie pozwolą.

Czy możliwe jest wobec tego obarczanie Związku takim poważnym nakładem pieniężnym, jakiego wymaga wydawnictwo dzieł fachowych, pomijając nawet kurs dla maszynkarzy?

Mimo wszystko jednak wydawnictwo musi być stworzone i kontynuowane, musi być kurs nie tylko dla maszynkarzy, lecz nawet kursy dla doskonalenia fachowców innych działów naszego przemysłu. Ale nie koniecznie na koszt Związku; na nasz koszt.

Sprawa kształcenia i dalszego doskonalenia pracowników leży w interesie przedsiębiorcy, właściciela przedsiębiorstwa, jemu przede wszystkim zależy na posiadaniu dobrego pracownika. Przedsiębiorcami tymi, bądź co bądź, są Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych, Wydawnictwa, posiadające własne drukarnie oraz inne zakłady drukarskie. Oni to właśnie powinni łożyć środki na powyższy cel.

Obowiązkiem zaś Związku jest przede wszystkim dbanie o poziom kulturalny i moralny pracowników drukarskich, o wyrobienie u nich poziomu moralnego, świadomości obowiązku zawodowego, uczciwości w pracy, ambicji fachowej i t. d. i t. d. Już nawet do osiągnięcia tego celu, poza innymi, również nie mniej doniosłymi, Związek łoży olbrzymie środki.

Zdaje sobie dobrze z tego sprawę C. Z. P. Z. G., dając temu dowód przez założenie i utrzymywanie na swój koszt nowej Szkoły Graficznej w Nowej Rudzie. Bo właśnie C. Z. P. Z. G. najbardziej powołany jest do sprawy kształcenia i doskonalenia fachowego, mając w swoim zarządzie większość przedsiębiorstw i potrzebnych środków.

Przy C. Z. P. Z. G. powinien być Wydział Wydawniczy dzieł fachowych z odpowiednim personalem. Zadanie tego Wydziału jest doniosłe dla naszej ogólnej sprawy i niewątpliwie przyniesie olbrzymie korzyści i będziemy mu za to wdzięczni. Bardzo chętnie widzielibyśmy, wśród innych wydań, np. album wzorów artystycznych prac akcydensowych po innych drukarniach. Album takie należałoby wydawać co pewien czas. Poza tym wiele korzyści przyniosłoby urządzanie wystaw prac drukarskich oraz konkursów z nagrodami dla wykonawców najlepszych prac.

Olsztyn. Ż.

Podwyżka cen — a nasze zarobki

Na jednym z ostatnich posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Krakowie uchwalono podwyższenie cen biletów za przejazd tramwajem z 6 na 10 zł. Taryfę P. K. Samochodowej podwyższono o 100%. Z dniem 5-go marca 1947 r. uchwała ta weszła w życie i jesteśmy zmuszeni płacić 10 złotych za jednorazowy przejazd tramwajem. W zestawieniu z ostatnią podwyżką ceny za węgiel oraz zmianą etykiety na flaszkach wódki monopolowej, która przyczyniła się również do podniesienia ceny, niepokoimy się, że podwyżka tych cen może pociągnąć za sobą zwyżkę cen artykułów i towarów pierwszej potrzeby. Ceny idą w górę, zarobki pozostają bez zmiany, tym samym więc mamy wydatne obniżenie zarobków.

Już podwyżka ceny za tonę węgla obniżyła faktycznie nasze zarobki i to podwójnie, ponieważ nastąpiła właśnie w chwili największego zapotrzebowania na węgiel, którego cena ni stąd ni zowąd została podwyższona ,a węgla na rynku zupełnie nie było, więc jeżeli gdzieś dowiedziano się, że węgiel jest, musieliśmy płacić cenę, jaką żądano. — Ostatnia zaś podwyżka cen biletów tramwajowych znowu wyraźnie obniżyła nasze zarobki. Trudno jest dzisiaj utrzymać rodzinę za pieniądze, które dostajemy za naszą niszczącą zdrowie pracę. Płace nasze nie stoją w żadnej proporcji do cen jakie musimy płacić za artykuły pierwszej potrzeby. Biorąc udział w odbudowie kraju, musimy pracować intensywniej i odpowiednio się odżywiać, co pociąga za sobą zwiększenie kosztów utrzymania, musimy więc domagać się podwyżki płac. Nawoływanie do wydajności może mieć tylko wtedy wartość, gdy robotnik zarobi tyle, aby mógł wyżywić rodzinę i siebie. Wtedy dopiero będzie zdolny do wydajnej pracy i nawoływanie do tejże nie będzie tylko wołaniem na puszczy.

W konsekwencji obniżki zarobków naszych musimy starać się o podniesienie ich do takiej wysokości, która pozwoli nam na względne zaspokojenie naszych pierwszych potrzeb. Koledzy zorganizowani w Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego w całej Polsce powinni wystąpić na zebraniach Związkowych w celu wszczęcia akcji, mającej na celu podniesienie naszych zarobków. Zastanowienie się nad tym zagadnieniem i powzięcie odpowiednich uchwał w tym kierunku przez Zarządy Oddziałów powinny domagać się korektury cennika drukarskiego w celu podniesienia naszych zarobków. Sprawa jest bardzo pilna i niecierpiąca zwłoki.

W ostatnim cenniku jest wiele spraw, które nie zostały po naszej myśli uregulowane względnie zupełnie nie załatwione. W opracowaniu nowego cennika, które musi w najkrótszym okresie czasu nastąpić, musimy uwzględnić wszystkie te punkty, które ostatnio pominięto. Wszystkie Oddziały Związku Zawodowego powinny odbyć w tym kierunku posiedzenia i wypowiedzieć się jasno w swoich własnych sprawach. Nie możemy czekać, ponieważ musimy żyć, co wiąże się ściśle z naszymi zarobkami. Nie możemy mieć żadnych złudzeń, że sprawę tę ktoś za nas załatwi. Tylko my sami i to jak najprędzej. Musimy domagać się poprawy, która pozwoli nam na wynagrodzenie naszej ciężkiej pracy w takim stopniu, który da możność utrzymania nas i naszych rodzin. Przyszłość społeczeństwa leży w zdrowych dzieciach, zaś zdrowie dzieci jest zależne od zarobków, dających możność zakupu potrzebnych artykułów żywnościowych. Prócz tego musimy dzieci ubrać, odzież w dzisiejszych czasach pożera olbrzymie sumy i zakupno jej z obecnych zarobków jest wprost niemożliwe; dochodzą do tego jeszcze wydatki na książki i inne. — Praca jest połączona z dużym nakładem sił fizycznych, które muszą być ciągle odnawiane przez odżywianie. Nie chcąc sami zapadać na gruźlicę i nie chcąc widzieć naszych dzieci w pięknych domach dla dzieci gruźliczych, lecz, niestety, chorych, musimy domagać się podwyżki naszych zarobków, tym bardziej, że wszystko drożeje, a w niektórych gałęziach przemysłu pracownicy otrzymali już pewne podwyżki.

S. F.

Przywrócenie kart żywnościowych w przemysłach

Na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Prezydium Rady Ministrów, w dniu 25 lutego br. postanowiono, w związku z koniecznością ograniczenia zaopatrzenia reglamentowanego, **odebranie kart żywnościowych, między innymi, pracownikom przemysłu spożywczego, poligraficznego i monopoli państwowych.**

Wobec braku zgody Komisji Centralnej Związku Zawodowych na pozbawienie kart żywnościowych pracowników przemysłu państwowego, po uzgodnieniu tej sprawy, **wróciła ona ponownie na Komitet Ekonomiczny, który po reasumpcji swej poprzedniej uchwały przywrócił w dniu 18 marca br. pracownikom wspomnianych 3-ch grup przemysłu prawo do dalszego korzystania z kart żywnościowych.**

Wobec tego, że zainteresowane grupy pracownicze nie otrzymały już na miesiąc marzec kart żywnościowych, **Komitet Ekonomiczny polecił rozprowadzenie ich w trybie uproszczonym.**

Wszyscy na pomoc powodzianom!

Przed 1-szym Maja

Zbliża się Pierwszy Maja, wiosenne święto wolności i postępu, wyzwolonej i twórczej pracy. Pierwszy Maja był i pozostanie świętem sił postępowych całego świata.

Dziś, gdy międzynarodowa reakcja, mimo klęski, jaką poniósł faszyzm i hitleryzm, nie dały za wygraną. Pierwszy Maja będzie dniem zespolenia rosnących sił demokracji światowej, będzie dniem solidarności sił ludowych całego świata które nie ustają w walce o ugruntowanie pokoju i wolności narodów.

Pierwszy Maja był dawniej dniem walki polskiej klasy robotniczej przeciw niewoli i wyzyskowi. wiadomość wielkich celów, mimo ofiar w tym dniu ponoszonych — była podniosła i radosna. Dziś te szczytne dążenia klasy robotniczej Polski zostały w pełni zrealizowane. W Polsce Ludowej dzień Pierwszy Maja jest przede wszystkim świętem zwycięstwa, jest świętem zadośćuczynienia, że budujemy swój własny, polski dom, — gmach naszego dobrobytu i postępu, wykonywując z zapałem trzyletni plan odbudowy kraju.

Pierwszy Maja jest świętem radości i dumy również i z tego powodu, że po wielowiekowej niewoli wróciły do Macierzy nasze Ziemie Zachodnie, które wydatnie przyspieszą tempo uprzemysłowienia kraju i staną się podstawą naszego dobrobytu, których zagospodarowanie ofiarnym wysiłkiem polskiego chłopa, robotnika i inżyniera w tak krótkim czasie — budzi podziw wśród wszystkich ludzi dobrej woli.

Tegoroczne święto 1-o Majowe obchodzić będziemy po wielkim zwycięstwie politycznym, jakie odniosła demokracja ludowa w wyborach do Sejmu i umacnianiu się władzy ludowej i jedności klasy robotniczo-chłopskiej.

Tegoroczne święto 1-go Maja święcić będziemy uroczyście mimo reakcyjnych wypowiedzi obrońców Niemiec p. Byrnesa i Marshalla o naszych zachodnich granicach. W tegorocznym święcie musi wziąć udział cała Polska, aby jednolitą postawą i głośnym, bezapelacyjnym protestem dać odpowiedź szaleńczej wypowiedzi kapitalistów anglo-amerykańskich, podających znowu w wątpliwość przyznanych nam ziem zachodnich a zdobytych krwią żołnierza polskiego i radzieckiego.

W tegorocznym święcie 1 Maja wyjdziemy wszyscy na ulicę, aby zademonstrować naszą wolę zwycięstwa i pouczyć reakcję całego świata, **że Ziem Zachodnich nie oddamy na żer faszystów niemieckich i ich protektorów.**

1-go Maja staniemy w zwartych szeregach pod sztandarami naszych Związków Zawodowych pod hasłem:

Precz z reakcją międzynarodową!

Precz z faszyzmem!

Ziem Zachodnich nie oddamy!

Naszych zdobyczy społecznych nie oddamy i nie oddamy władzy, która gwarantuje nam te zdobycze!

Niech żyje 1 Maja — Święto Międzynarodowej Solidarności Świata Pracy!

B. G.

Józef Galewski, mistrz drukarski, Kraków.

Koster czy Gutenberg

(Dokończenie)

Poniekąd i **Polska** może w tym samym stopniu rościć pewne pretensje do wynalazku sztuki drukarskiej. Wprawdzie cała ta sprawa wygląda na anegdotkę, lecz niemniej jest ciekawa, natomiast bliższych szczegółów do tej pory nigdzie odszukać nie było można. Jednakowoż ze względu na to, że przed przeszło dwustu laty traktowaną była przez niektórych na serio, i wiele się o tym rozpisywano, przytaczam tutaj zdania niektórych badaczy, które **Joachim Lelewel** w swych „Bibliograficznych ksiąg dwoje" wydane w roku 1823—25 w Wilnie, umieścił: „Lubieniecki w rzadkim a nieoszacowanym dziele „Historia reformationis Poloniae", Frysztadt 1685, tak pisze „Simile exemplum, reperimus in scrinis annalium Russiae (quorum tamen potiora iniquitas temporis nobis invidit) de Volodimiro praepotenti Kioviae regulo. Is enim cum nondum luce evangelii collustratus (quod demum circa annum 983 ducta in uxorem Basilii et Constantini (imperatorum orientis sorore factum est) in tenebris impietatis plus quam illis Cimmeriis vulgo notis, ditioni suae vicinis, ageret, circa annum 980 miserat Constantinopolin **Joannem Smeram Polovecium**, medicum doctum et probum virum ad explorandus ecclesiarum christianarum i Graecia res. Hiccę ad principem literas Alexandria dedit, cumque certiorum reddidit de multis cultoribus veritatis et Sectatoribus religionis ab idololatria repurgatae, qui et receptis vulgo errobis ac corruptelis se opposuerint et multa acerba a Graecis passi fuerint, nobis per omnia conformes: ubi et praedictiones de ruina graecorum idololatriae, hypocrisi, superbiae, discordiae, crudelitati in consciencias humanas ab coelibatum et ciborum delectum Romano more saevienti et alii vitiis deditorum: de conunctione cum illis confessoribus veritatis novissimae gentis Slavonicae, id est nostre ecclesiae, et cum hac reliquiarum populi Judaici ad verum Messiam Dei Israelis conversi continentur.." Tyle Lubieniecki, lecz podówczas już w rękopisach tak u Lubienieckiego jak i u Budziniusa więcej dokładnie o rzeczonym Janie Smera mówiono. Jest przytaczany list Jana Smery, pisany z Aleksandrii, kończący się słowami: „Haec scripsi terreis literis, excudens in 12. tabulis aeris, Alexandria Aegyptiacae 5587. Pharaon. 1179. Alexandri celebris Regni eius anno 5. Indict. 1. Luna 7. Idibus 14. Hoc tibi fideliter significo Medicus et Rhetor tuus, Iwaniec Smera Polowlanin". Z tego listu przepisywano kilkanaście liter. Są to niezgrabne i dziwacznie połamane greckie głoski. Budziński w „Chronicorum suorum" zapewnia, że list ten leżał w klasztorze Zbawiciela w Ziemi Przemyskiej blisko Starego Samborza aż w roku 1567 Andrzej Kołodyński, diakon ruski, famulus postea Domini Sobek Thesaurari regni z bułgarskiego na ruski i polski język przetłumaczył. Za Budzińskim i Lubienieckim powtórzył to w języku łacińskim Benedykt Wissowaty w roku 1677, skąd czerpali wiadomość tę Sandius, Andrzej Węgierski (Appendix ad hist eccles. provin. Sclavionice), Adam Sellius Schediasma litterarium de scriptoribus qui historiam politico ecclesiasticam Rossiae scriptis illustrarunt". Rewal 1736, oraz teolog Wilhelm Cave, kanonik i profesor w Windsor, „Scriptorum ecclesiasticorum historia litteraria", Kolonia 1720, Bazyleja 1741. Michał Richter przytaczając to z dobrą wiarą z Cavego i Selliusza w swej „Historja medycyny w Rosji", wydanej w dwóch językach — rosyjskim i niemieckim — w Moskwie 1813/14 zapewnia w egzemplarzu rosyjskim, że „Ioann Smer ili Smera jest rodom Polowczanin", w niemieckim zaś egzeplarzu zaręcza, że „Johannes Smer von Geburt ein Pole". Za nim może nie wzdragał się Ewers w dziele swym „Geschichte der Russen", Dorpat 1816, znaleźć miejsce na wspomnienie powieści, „welche erzählt, der polnische Leibarzt Wladimirs Johannes Smera". Nas tylko to obchodzi — powiada przy końcu Lelewel — że żelaznymi literami drukował na blasze miedzianej. Cała ta o Janie Smerze powiastka jest niewątpliwie z XVI wieku facecją reformujących się chrześcijan, oderwanych od Rzymu, ażeby prysnąć wyrazem znieważania na obrządek łaciński a nawet i grecki. Przy tym wylęgła się myśl, że Smera nadworny medyk Włodzimierza Wielkiego w wieku X odlanymi z żelaza czcionkami w mosiężną tablicę listy swe drukował".

Pierwszą rocznicę sekularyjną wynalezienia sztuki drukarskiej obchodzono w roku 1540 w Wittenbergu, drugą w roku 1640, lecz już w większych rozmiarach w Lipsku, Jenie i Wrocławiu, trzecią w roku 1740 prawie we wszystkich większych miastach Niemiec i Szwajcarii, czwartą w roku 1840 w całej nieomal Europie. Jako dzień obchodu oznaczano zawsze 24 czerwca (dzień św. Jana Chrzciciela) jako dzień imienin wynalazcy.

Dzisiaj nie chodzi o to czy Koster, Castaldi czy Gutenberg, gdyż sprawa już jest dawno przesądzona, a co do tego wolno każdemu mieć zdanie jakie mu się podoba. Jakkolwiek sprawa w 100% nie jest udowodniona, który z owych trzech pretendentów jest rzeczywistym wynalazcą, to jednakowoż Gutenbergowi przyznano pierwszeństwo. Wyjaśnienie całej tej sprawy jest o tyle trudne, że pierwsze druki, które się uchowały do dzisiaj, nie posiadają ani daty, ani miejscowości, ani też nazwiska drukarza, jak również początki wynalazku samego otoczone są dotychczas jeszcze tajemnicą i niewiadomo czy tajemnica ta da się odsłonić. Powodu tego wszystkiego szukać trzeba w ówczesnym wieku, który był pełen przesądów, zabobonów i czarów. Przecież już sam Gutenberg ukrywał swoją sztukę nie chcąc popaść w podejrzenie o spólność ze „złym duchem". Bo przecież nikt wtenczas nie uwierzyłby, że książki można jeszcze w inny sposób wykonać niż tylko piórem. Również Fusta przy sprzedawaniu książek w Paryżu posądzano o czary i styczność z nieczystymi duchami, co go zniewoliło do szybkiego opuszczenia Paryża.

Nam drukarzom-Polakom dzisiaj mniej na tym zależeć powinno, który z owych wyżej wymienionych trzech osób jest właściwym wynalazcą, jakkolwiek wy-

rok w tej sprawie już dawno zapadł, a dalsze deliberowanie do niczego nie doprowadzi. Jednakże, chcąc nie chcąc, przyznać musimy, że zaprowadzenie sztuki drukarskiej w Polsce nikomu innemu jak tylko Niemcowi Güntherowi Zainerowi zawdzięczamy, który w roku 1465 założył pierwszą drukarnię w Krakowie, sprowadzony w tym celu przez Akademię krakowską. Natomiast obowiązkiem naszym powinno dzisiaj być, abyśmy to, cośmy otrzymali, obojętnie z czyich rąk, utrzymali i doprowadzili do takiego poziomu, aby zawód nasz stał się znów „sztuką" i mógł śmiało iść w zawody o lepsze z drukarstwem innych krajów.

Głosy Czytelników

W dobie, gdy przed każdym członkiem, Radą Zakładową, Oddziałem lub Okręgiem Związku, stoi mnóstwo problemów dotąd nierozwiązanych bądź to o charakterze zawodowym, ekonomicznym, czy to kulturalno-społecznym i to na miarę ogólnopaństwową — w wielu drukarniach i licznych miejscowościach kraju reprezentanci pracowników drukarskich są absorbowani przez tak niepotrzebne sprawy, jak likwidacja antagonizmów, wywołanych przez kasjerkę, buhalterkę lub maszynistkę, na tle lekceważącego i, w wielu wypadkach wprost obraźliwego traktowania pracowników.

Nasuwa się tu pytanie: skąd ten anachronizm powstał w powojennych stosunkach drukarskich? — Odpowiedź: z wojny — gdyż wojna jest matką wszelkiego zła.

I słusznie. Po zakończeniu wojny do biur zakładów drukarskich napłynął element nie znany nam ze swej przeszłości, lub zgoła nie znający i nie mający nic wspólnego ani z psychologią ani z etyką niezależnego, karnego i uświadomionego społecznie drukarza.

I dla tego, niektóre b. sekretarki osobiste, buchalterki lub kasjerki ex-fabrykantów, i ex-obszarników, przyuczone i nawykłe do traktowania robotnika w sposób poniżający jego godność osobistą, znalazłszy się dziś prawem Kaduka za biurkiem uprawiają nadal swe arogancje nawyki.

Arogancja, gest wyższości, lekceważenie, odpowiedź wymijająca, odmowa prędkiego załatwienia — oto są cechy niejednych dzisiejszych miernot biurowych, z którymi często nie jeden z kolegów naszych spotyka się na terenie biura drukarni.

Wsuwanie trzech groszy tam, gdzie są najmniej powołane, wydawanie opinii o stopniu uzdolnienia tego lub owego fachowca, o czym same nie posiadają zielonego pojęcia, jest ukoronowaniem ich bezczelności, którą na tym miejscu pragnę napiętnować.

Ale samo napiętnowanie nie wystarczy, musimy przeciwdziałać.

My, drukarze, b. członkowie związku czasów sanacyjnych, którzy po przez walkę i solidarność wywalczyliśmy respekt dla naszych praw i należny nam szacunek nawet u najmożniejszych pryncypałów i dyrektorów, nie pozwolimy, aby w Polsce Ludowej pomiatały nami niektóre biurowe miernoty. (Tyczy się to zarówno panów jak i pań biura).

Zadaniem Rad Zakładowych, przy poparciu Oddziałów i Okręgów jest: ofenzywie bezgranicznej głupocie przeciwstawić ofenzywę kultury i jedności drukarskiej.

Gdańsk W. Byliński

Nie rozbijać jedności!

Można już mówić o pierwszych doświadczeniach i to doświadczeniach mało pocieszających, płynących z akcji wyborczej do związkowych instancji kierowniczych. Wybory do Zarządów Kół Związku Kolejarzy i jednoczesne wybory delegatów na zjazd kolejarzy, jak i wybory instancji związkowych pocztowców, skarbowców, budowlanych i samorządowców odbywają się niejednokrotnie w atmosferze zacietrzewienia partyjnego i niedoceniania zasadniczej wytycznej ruchu zawodowego: zachowania jedności organizacyjnej i ideologicznej, czego wyrazem jest jedna, uzgodniona na Komisji Matce lista związkowa. Tymczasem w poszczególnych wypadkach dochodziło do zgłaszania po kilkanaście, a nawet po kilkadziesiąt list, do prób eliminowania poszczególnych grup ideologicznych od aktywnego udziału w kierownictwie Związku.

Są to zjawiska niezdrowe, chorobliwe, świadczące o nieprzezwyciężeniu dawnych tradycji i dawnych nawyków przez poszczególnych działaczy związkowych. Nikt nie kwestionuje praw partii robotniczych do oddziaływania na ruch zawodowy, pod warunkiem uszanowania jednak naszej niezależności organizacyjnej, naszej jedności i naszego prawa do wysuwania bezpartyjnych do władz związkowych.

W tych jednak warunkach, gdy obserwujemy próby przechwycenia wszelkimi sposobami władzy w zarządzie tego czy innego związku przez jedną tylko grupę ideologiczną, z wyeliminowaniem drugiej grupy i z wyeliminowaniem bezpartyjnych, mamy prawo, a nawet mamy obowiązek jako Komisja Centralna zdecydowanie przeciwstawić się podobnym usiłowaniom, ponieważ godzą one w jedność ruchu zawodowego oraz jego niezależność.

Niema dziś takiej siły, któraby rozsadziła gmach jednolitości ruchu zawodowego, wybudowany w ciągu tych dwóch lat. Sianie wszakże zamętu, waśni partyjnych, unikanie taktyki jednolitego frontu uzgodnienia jednej listy, hamuje dalszą drogę rozwojową ruchu zawodowego i co gorsze naraża na szwank braterską współpracę obu partii robotniczych oraz zasady wspólnej akcji wyborczej, cementującej jedność klasy robotniczej.

Komisja Centralna czuje się w obowiązku przypomnieć, że wszelkie próby warcholenia i rozbijania jedności, czy zebrań robotniczych będą przez nas tępione z całą bezwzględnością, bez względu na to, z której by one strony nie pochodziły, aż do wyrzucenia zbyt krewkich polityków starego autoramentu ze związku zawodowego.

Zasady jedności i współpracy pozostają żelaznym kapitałem ruchu zawodowego i zadaniem naszym jest wykorzystać akcję wyborczą dla dalszego scementowania i ugruntowania tej jedności.

„Biul. Inf." Wł. Sokorski

Podwyższenie rent emerytalnych

W związku ze skasowaniem emerytom od dnia 1 kwietnia 1947 r. kart żywnościowych, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, po porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych w Polsce i zainteresowanymi Zarządami Głównymi, uchwalił w dniu 18. III. 1947 ogólną podwyżkę zaopatrzeń emerytalnych i rentalnych.

I tak: wysokość renty, wypłacanej przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych wynosić będzie od dnia 1. IV. 1947 r. zł. 2.000 miesięcznie plus dodatek na każde dziecko w kwocie zł. 500, przy czym wysokość renty z ubezpieczenia emerytalnego robotników jest zrównana z rentą ubezpieczenia pracowników umysłowych.

Najniższa emerytura b. pracownika państwowego, zarabiającego do 200 zł., wynosić będzie 2.000 zł., z pewną progresją dla rencistów o wyższych emeryturach zasadniczych z tym, iż na każde dziecko również przysługiwać będzie dodatek w kwocie zł. 500.

Emeryci samorządowi zostali zrównani w prawach z emerytami państwowymi. W podobny sposób zostało uregulowane zagadnienie emerytur w Monopolach. Na P. K. P. — emeryci uzyskali również podwyżkę zasadniczą emerytury o 750 zł. i dodatki rodzinne w wysokości 500 zł.

Dla pracowników zakładów prywatnych, którzy otrzymywali emerytury od b. właścicieli na zasadzie zobowiązań prywatno-prawnych, przyznano emerytury wypłacane przez Z. U. S. w wysokości za[illegible]trzeń inwalidzkich. Dotyczy to [illegible]dzy innymi b. pracowników sze[illegible] zakładów włókienniczych i inn[illegible].

Całe społeczeństwo na pomoc powodzianom

Z Okręgów Związku:

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

W niedzielę, dnia 16. lutego 1947 r., odbyło się w sali restauracji „Park Kościuszki", Roczne Walne Zebranie Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego. Zagaił Zgromadzenie przewodniczący Okręgu kol. Urbański witając obecnych gości, a mian.: przedstawicieli Zarządu Głównego Związku, przewodn. kol. Koczuba i czł. Zarz. kol. Rasińskiego, przedstawiciela PZG na Okręg Śąsko-Dąbrowski ob. dyr. Kubałę, przedstawiciela OKZZ ob. Gołąbka, przedstawiciela Zw. Zaw. Dziennikarzy ob. red. Bytomskiego, delegatów Oddziałów: Sosnowiec kol. kol. Gwóźdź, Cetnarskiego i Adamka, Gliwice — kol. Spyrka, Opole — Wyrwisz, Cieszyn — Sabella, Bielsko — Schubert i Cygonik, Chorzów — Kum, Bytom — Dobrzański i Wejman, Zabrze — Dłubacz oraz w liczbie ok. 250 obecnych członków miejscowych.

Następnie podał do wiadomości zebranych porządek obrad, który zebrani przyjęli Zmarłych w roku sprawozdawczym członków Związku uczczono przez powstanie z miejsc. Po przyjęciu odczytanego protokółu zabrał głos przewodn. Zarz. Głównego kol. Koczub, który wygłosił obszerny referat na temat prac organizacyjnych oraz sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Następny zabrał głos przedstawiciel OKZZ tow. Gołąbek stwierdzając, że ustępujący Zarząd w roku sprawozdawczym współpracował przez swoich przedstawicieli z OKZZ, toteż życząc Rocznemu Walnemu Zgromadzeniu owocnych obrad ma na myśli dalszą współpracę. Jako trzeci skolei przemawiał przedstawiciel Związku Dziennikarzy ob. red. Bytomski podkreślając ważność zawodu poligraficznego dla odbudowy zniszczonej Ojczyzny, stwierdził konieczność ścisłej współpracy obu zawodów i to w jeszcze więcej zacieśnionej formie niż dotychczas.

Przewodn. kol. Urbański dziękuje wszystkim trzem mówcom za przemówienia i złożone życzenia, podaje do wiadomości zebranych, że Komisja Matka nie zdołała niestety utworzyć kompletnej listy kandydatów do Zarządu.

Kol Koczub wobec niewykonania przez Komisję Matkę swej pracy poleca wybranie jej ponownie spośród zebranych przedstawicieli wszystkich Sekcji. Po wyborze Komisji Matki przystąpiono do dalszych obrad.

Ponieważ sprawozdanie wyszło drukiem przewodn. kol. Urbański uzupełnia je w krótkich słowach, stwierdzając, że ustępujący Zarząd zrobił wszystko, co było w jego możności, dla dobra organizacji i składa im. Zarządu mandaty w ręce Walnego Zebrania, otwierając dyskusję nad sprawozdaniem.

W dyskusji zabierało głos kilku kolegów. Na wywody dyskusyjne odpowiada przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub, poczym kol. Jochemczyk Ludwik w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdza, że Komisja zbadała książki i kwity i znalazła je w należytym porządku, wobec czego stawia wniosek o udzielenie skarbnikowi jako też całemu Zarządowi absolutorium, który w głosowaniu przeszedł jednogłośnie.

Przystąpiono do pkt. 5-go — wnioski. Jako pierwszy wpłynął wniosek Zw. Kl. Sport. „Drukarz", by Walne Zebranie uchwaliło jednorazowe opodatkowanie wszystkich członków Oddz. Katowickiego w wysokości. dla kat. I zł. 50, dla pozostałych kat. zł. 30.

Od Zarządu wpłynęły dwa wnioski, a mianowicie:

Roczne Walne Zebranie Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego R. P. Okręg Śląsko-Dąbrowski, odbyte w dniu 16. lutego 1947 r. uchwala:

I. „Kierownikiem Zakładu poligraficznego może być tylko fachowiec i członek Związku. Walne zebranie domaga się usunięcia z zakładów kierowników niefachowców i niezwiązkowców".

II. „Wszyscy wyuczeni po roku 1938 i wszyscy pracownicy poligraficzni, bez względu na wiek, którzy nie mogą wykazać się prawidłowym świadectwem nauki, winni zgłosić się obowązkowo do złożenia egzaminu kwalifikacyjnego. Niestosujący się do tego będą w razie zachodzącej potrzeby w pierwszym rzędzie zwalniani z pracy i nie dopuszczeni do kierowniczych stanowisk.

Do egzaminu zgłosić się winni również ci pracownicy, którzy w czasie okupacji złożyli egzamin przed komisją niemiecką".

Obydwa powyższe wnioski zebrani w głosowaniu przyjęli jednogłośnie.

W międzyczasie skompletowana została lista kandydatów do Zarządu przez Komisję Matkę, którą kol. Gwóźdź Adolf podaje do wiadomości zebranych. W głosowaniu jawnym zaproponowani przez Komisję Matkę kandydaci przeszli jednogłośnie. Do Zarządu Okręgu weszli następujący koledzy:

Prezydium: Przewodniczący — Urbański Jan, zastępca przewodn. — Frąckowiak Jan, sekretarz — Foltyn Emanuel, skarbnik — Superniok Bernard, przewodn. Kom. Kult.-Ośw. — Pastuszek Józef.

Członkowie Zarządu: Sekcja Introligatorów — Waniek Teodor, Sekcja Składaczy Ręcznych — Faruga Adolf, Sekcja Składaczy Maszynk. — Broda Henryk, Sekcja Litografów — Grec Kazimierz, Sekcja Chemigrafów — Kasparyk Włodzimierz, Oddział Chorzów — Kum Leon, Oddział Bytom — Dobrzański Włodzimierz, Oddział Sosnowiec — Gwóźdź Adolf, Oddział Gliwice — Ryba Zygmunt, Wąsik Jan, Piotrowski Franciszek, Sztokfisz Roman, Szafraniec Stanisław, Pawełczyk Wiktor, Witucki Tadeusz, Guzy Alfons.

Zastępcy członków Zarządu: Witkowski Edmund, Skawiński Michał, Cuberówna Jadwiga, Salbertówna Hildegarda, Srokowa Wanda, Płaskowicz Robert i Stareczek Paweł.

Komisja Rewizyjna. Wysocki Jan,. Piechota Stefan, Piotrowa Aniela, Łukaszkiewicz Wacław i Niewiedział.

Sąd Koleżeński : Wieczorek Józef, Chwila Józef sen., Maniura Józef, Jochemczyk Ludwik, Nowak Bogusław, Pawlok Paweł, Kulik Stanisław i Rogowski Paweł.

Do Kom. Kult.-Oświatowej weszli koledzy: Pawełczyk Wiktor, Witkowski Edmund, Faruga Adolf, Salbertówna Hildegarda, Skawiński Michał, Frąckowiak Jan, Rogowski Paweł, Śmigielok Alojzy, Stareczek Paweł.

W wolnych głosach i wnioskach szereg kolegów poruszyło różne sprawy zawodowe i organizacyjne jak zaprowadzenie w jednej z drukarń akordu na linotypach, policzenie składek wpłaconych za granicą, wysokość składki (2 proc.), wysokość podatków od zarobków, opodatkowanie mleka i inne, na które kolejno odpowiedział dyskutantom kol. Koczub.

Wobec wyczerpania porządku obrad, przewodn. kol. Urbański podziękował zebranym za przybycie, wytrwałość i rzeczowy przebieg zebrania, zamykając tym samym zebranie o godz. 15,30.

ZEBRANIE CHEMIGRAFÓW. W dniu 20. stycznia 1947 r., odbyło się w Katowicach organizacyjne zebranie sekcji chemigrafów. Zebranie zagaił i prowadził przewodniczący Okręgu kol. Urbański uzasadniając potrzebę utworzenia sekcji oraz jej zadania i cele przyczym odczytał regulamin sekcji, na podstawie którego sekcja ma pracować. Po krótkiej dyskusji wybrano Zarząd w osobach: przewodniczący. kol. Karaś, sekretarz: kol. Kasparik, skarbnik: kol. Breguła. Na delegata na Zjazd chemigrafów wybrano kol. Karasia, zaś do Zarządu Okręgowego kol. Kasparika. W wolnych głosach poruszono różne sprawy organizacyjne oraz udzielono delegatowi na Zjazd różnych wskazówek.

ODDZIAŁ CIESZYN

W dniu 26. stycznia 1947 r., odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Oddziału Cieszyńskiego, przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił przewodniczący kol. S a b e l a witając obecnych jak również przewodniczącego Okręgu kol. Urbańskiego oraz delegatów Oddziału Bielskiego kol. Płonkę, Schuberta i Cygonika. Referat organizacyjny o ogólnej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju wygłosił kol. Urbański wskazując na dotychczasowe pozytywne wyniki w odbudowie kraju i dalszą stopniową stabilizację życia gospodarczego. Wskazał również, że i organizacja nasza weszła w normalny tryb swej działalności czego najlepszym dowodem jest ustalenie na ostatnim plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego stałych świadczeń na rzecz członków, jak zapomogi bezrobotne, chorobowe, inwalidzkie, pogrzebowe i sieroce. Kończąc swe przemówienie życzył Walnemu Zgromadzeniu owocnych obrad. Imieniem Oddziału Bielskiego złożył życzenia Walnemu Zebraniu przewodniczący kol. Płonka.

Po przyjęciu odczytanego protokółu składali sprawozdanie przewodniczący, sekretarz i skarbnik, które po krótkiej dyskusji przyjęto do wiadomości, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorium. Imieniem Zebranych podziękował ustępującemu Zarządowi za jego dotychczasową działalność kol. inż. Serok.

W tajnym głosowaniu wybrano Zarząd, zaproponowany przez Komisję Matkę w następującym składzie: przewodniczący: Sabela Karol, zast. przewodniczącego: Jagiełko Oton, sekretarz: Soszka Paweł, skarbnik. Friedel Teofil, ref. kult.-oświatowy: prof Sabela Jan, ławnicy: Żyła Jan, Mikuszewska Helena i Steineggerowa Eugenia. Do komisji rewizyjnej weszli: Kolankowska Maria, Peter Alojzy i Zieliński Stanisław.

W wolnych głosach poruszono różne sprawy organizacyjne, na które udzielał wyczerpujących odpowiedzi kol. Urbański.

ODDZIAŁ CHORZÓW

W dniu 1. lutego 1947., o godz. 17.30 w lokalu świetlicy Drukarni Nr 5. „Wiedza" w Chorzowie, przy ul. Powstańców 5, odbyło się Walne Zebranie Związku Zawodowego Pracowników Przemy-

słu Poligraficznego Oddział Chorzów. Walne Zebranie zagaił prezes kol. Migus, powołując na przewodn. Walnego Zebrania prezesa Okręgu kol. Urbańskiego Jana, który wygłosił dłuższe przemówienie, naświetlając z grubsza dotychczasowe osiągnięcia Związku oraz plany na przyszłość, podkreślając między innymi, że finanse Związku zostały tak dalece uregulowane, iż można było ustalić wysokość świadczeń Związku dla swych członków. Z kolei kol. Szklarz odczytał protokół z ostatniego Zebrania, który przyjęto. W dalszym ciągu prezes ustępującego Zarządu zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Zarząd urzędował zaledwie 5 miesięcy i w tym czasie dokonał znacznego wkładu pracy w podwaliny organizacyjne. Następnie zdał sprawozdanie skarbnik Zarządu kol. Żurek Jan. Stan kasy na 1. II. 1947 r. wynosił 29.004,— zł. Po sprawozdaniu kasowym Walne Zebranie na wniosek kol. Urbańskiego udzieliło ustępującemu Zarządowi absolutorium. Nad sprawozdaniem Zarządu wywiązała się ożywiona dyskusja w toku której zabierali głos: kol. Biedroński, Szulc, Dziobak, Kum i inni. W dalszym punkcie porządku obrad kol. Kum zreferował przebieg posiedzenia Komisji Matki, zaznaczając, iż istnieje wielka niechęć wśród członków w przyjmowaniu funkcji w Zarządzie Związku. W końcu wybrano następujący Zarząd: przewodniczący: kol. Kum Leon, zast. przewodn. kol. Machwic Gerard, sekretarz: kol. Kulik Stanisław, zast. sekr.: kol. Szklarz, skarbnik: kol. Żurek Jan, bibliotekarz: kol. Trębiński, członkowie Zarządu: kol. Migus, Brylka, Wilczak i Korbela, Komisja rewizyjna: kol. Andrzejewska, kol. Szulc i kol. Mazur. Komisja kulturalno-oświatowa: przewodniczący: kol. Dajke, Jesionek, Dymek, Samsonowiczowa i Grzywok.

W wolnych głosach przemawiający wysuwali plany na przyszłość, podkreślając konieczność ożywienia tak poszczególnych zebrań jak i w ogóle działalności Związku.

ODDZIAŁ BYTOM

W obecności około 70 członków Związku i sekretarza Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego kol. Patalonga, odbyło się, w dniu 26. stycznia 1947 r., w Bytomiu Roczne Walne Zebranie członków Oddziału Bytom, które zagaił kol. Wejman.

Protokół z ostatniego Walnego Zebrania odczytał kol. Preisner, który jednogłośnie został przyjęty. Kol. Długosz odczytał sprawozdanie kasowe, które obejmowało również sprawozdanie z zabawy urządzonej dnia 30. XI. 46 r. Po krótkiej a ożywionej dyskusji, sprawozdania zostały jednogłośnie przyjęte. Kol. Patalong i omówił wyczerpująco ostatnie uchwały Zarządu Głównego, m. in. o Radach Zakładowych i inne bieżące sprawy. Na interpelacje Kolegów dlaczego dotychczasowy Zarząd wykazywał pewną stagnację w pracy, kol. Wejman streszczając całokształt dotychczasowej pracy Zarządu podkreślił brak współpracy pomiędzy członkami Związku a Zarządem. Kol. Kowalski Leon zgłosił wniosek o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. Wniosek został jednogłośnie przyjęty. Po krótkich obradach nad wysuniętymi kandydatami przez Komisję Matkę większością głosów został wybrany następujący Zarząd: kol. Preisner Mieczysław — przewodniczący, kol. Wejman Kazimierz — zast. przew. kol. Raczyński Bronisław — sekretarz, kol. Kowalski Ryszard — zast. sekret., kol. Góral Julian — skarbnik. Członkowie Zarządu: kol. Bieniarz Ludwik, Zagatówna Halina, Storożuk Franciszek, Król Edward, Buczkowa Maria. Zastępcy członków Zarządu: kol. Draszok Franciszek, Dobrzański Włodzimierz, Kobeluch Michał, Morawski Józef, Zarański Wojciech, Materny. Komisja Kult.-Oświatowa: kol. Jaworski Bolesław — przewodniczący, kol. Spandlowski Florian, Oleś Barbara, Kosmala Alfred, Weiman Stefan. Komisja Rewizyjna: Madeja Antoni — przewodniczący, Kowalski Leon, Długosz Piotr. Delegatem Zarządu Okręgu w Katowicach wybrano kol. Dobrzańskiego.

ODDZIAŁ RYBNIK

W obecności 31 członków Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraf., z Rybnika i Delegatów z Okręgu w osobach kolegów Urbańskiego i Patalonga, odbyło się Zebranie Konstytuujące Oddziału Rybnik. Porządek dzienny został przez zebranych zatwierdzony. Kol. Urbański wygłosił okolicznościowe przemówienie wskazując na wybory, które się odbędą i na nasze stanowisko, stwierdzając, że winniśmy stać na straży naszych interesów Związkowych. Kol. Patalong wskazał na sprawy bieżące i ostatnie uchwały Zarządu Głównego. Po dyskusji, w której poruszono dostawy papieru do druku i turnusy stosowane w drukarni M. Kwiatkowskiego itp., wybrano Zarząd Oddziału Rybnik w następującym składzie: przewodniczący: Zalewski Władysław, zast. przew.: Riemlowa Salomea, sekretarz: Grzesik Pius, zast. sekretarza: Wenclówna Anna, skarbnik: Barwik Robert.

W wolnych głosach załatwiono kilka drobniejszych spraw i zebranie, które stworzyło w ogniwie naszej organizacji nowy Oddział, zamknięto hasłem „Cześć Pracy".

OKRĘG GDYNIA

W niedzielę, dnia 9-go lutego 1947 r. odbyło się **Walne Roczne Zgromadzenie członków i delegatów Okręgu Gdynia**. Udział w zebraniu wzięli Delegaci Oddziałów woj. gdańskiego, członkowie Okręgu Gdynia, i przedstawiciel Zarządu Głównego, przewodniczący, kol. Koczub. Zebranie zagaił przewodniczący Okręgu, kol. Białachowski, witając zebranych członków, Delegatów i gości. Po uzgodnieniu i przyjęciu porządku obrad, przewodniczący Okręgu kol. Białachowski zdał sprawozdanie z prac Zarządu. Praca Zarządu Okręgu Gdynia — mówił kol. przewodniczący — ogranicza się okresu 4-ch miesięcy, tj. od 1 września 1946 r. — chwili utworzenia Okręgu Gdynia. Pierwszym krokiem Zarządu było organizowanie aparatu administracyjnego — sekretariatu. Już na wstępie swych prac, Zarząd spotykał się w swej pracy z trudnościami tak charakterystycznymi, jak brak odpowiedniego lokalu na biuro Związku, nie licząc już odpowiedniego lokalu na świetlicę. Dotychczasowe starania w O.K.Z.Z. Komisjach Mieszkaniowych i innych, nie dały rezultatu. Jest jednak nadzieja, że problem lokalu Związku, znajdzie swoje rozwiązanie, przez remont jakiegoś zniszczonego lokalu, funduszami Związku, przy pomocy Zarządu Głównego. Dotychczas sekretariat mieści się, w biurze Druk. „Grafia", gdzie kierownictwo tej drukarni w zrozumieniu spraw związkowych, udzieliło nam pomieszczenia.

Zarząd Okręgowy — poinformowany z okresu pracy Oddziału — o złych warunkach pracy w druk. P. Z. Gr. woj. gdańskiego, odbył konferencję z dyrektorem P. Z. Gr. w Sopocie, na której zapoczątkował współpracę w usuwaniu bolączek swoich członków. Wynikiem dalszych konferencji, było oddanie Zarządowi dwóch stanowisk kierowniczych w drukarniach P. Z. Gr. do dyspozycji. Na stanowiska te Zarząd wyznaczył członków Związku. Po ukazaniu się umowy zbiorowej, z dnia 22-go września 1946 r. Zarząd odbył w dniu 31 października 1946 r. konferencję dyrektorów i kierowników drukarń m. Gdańska i Gdyni, na której zostały usunięte wszelkie nieporozumienia wynikłe z wykonania tejże umowy. W drukarni P.P.S. w Gdańsku, zarząd interweniował w sprawie zatargu wynikłego z nieprzestrzegania umowy zbiorowej, gdzie kierownik drukarni nie chciał honorować umowy, żądając od Zarządu Okręgu zawarcia z nimi indywidualnej umowy. Po szeregu interwencjach, które znalazły się nawet w Zarządzie Głównym i Wojewódzkim Komitecie P.P.S., sprawa ta znalazła swoje zakończenie w piśmie W.K.P.P.S. z dnia 21 grudnia 1946 r., w którym Zarząd Okręgu został zawiadomiony, że W.K.P.P.S. idzie po linii obrony praw i zdobyczy robotniczych i kierownik drukarni będzie umowę respektował. Zaległości należne pracownikom, wynikłe z zatargu zostaną spłacone. Interweniował również Zarząd w Druk. Miejskiej w Gdańsku jak i w innych drukarniach, gdzie słuszne były żądania pokrzywdzonych członków. Dnia 24. II. 1947 r. utworzył się „Komitet Gwiazdkowy" pomocy wdowom i sierotom po poległych drukarzach. Z dobrowolnych ofiar członków Okręgu zebrano sumę 66.284.— Z sumy tej udzielono zapomóg 12 wdowom i 2 sierotom na ogólną sumę 60.000.— — pozostałość — po potrąceniu kosztów pocztowych i innych — w wysokości 3.961.— przekazano na „Komitet Pomocy Zimowej". Ostatnią pracą Zarządu jest organizowanie sekcyj przy Okręgu.

Po sprawozdaniu kol. przewodniczącego, sekretarz, kol. Nasarzewski, zdał sprawozdanie z czynności sekretariatu. Jak wynikło ze sprawozdania, Okręg Gdynia w chwili przyjęcia administracji od Okręgu Bydoszcz, liczył 505 członków, a z końcem grudnia 640, czyli stan członków podniósł się o 135 . Korespondencji wpłynęło 223, wysłano 245. Okólników od Oddziałów 31. Rozjazdów wizytacyjnych do Oddziałów było 14, do Zarządu Głównego 3. Po sprawozdaniu zdanym przez skarbnika, kol. Ratajskiego i sprawozdaniu Komisji Kontrolującej, na wniosek Kom. Kontr. zebrani udzielili absolutorium ustępującemu Zarządowi.

W wnioskach Zarządu, zebrani uchwalili dobrowolne opodatkowanie się na rzecz Pow. Rady Zw. Zaw. w wysokości 2 zł. miesięcznie od członka.

W wnioskach Oddziałów zebrani uchwalili 35.000.— subwencji dla Oddziału Gdańsk, na urządzenie sekretariatu i lokalu Związkowego.

Po ogłoszeniu przez kol. przewodniczącego wyborów tajnych i powołania Komisji Wyborczej, zebrani przystąpili do głosowania w myśl regulaminu wyborów ustalonego przez Zarząd Główny. Po oddaniu głosów przez zebranych, w przerwie przed ogłoszeniem wyników wyborów, zabrał głos przewodniczący Zarz. Gł. Kol. K o c z u b. W treściwym swym referacie kol. Koczub naświetlił zebra-

nym pracę Zarz. Głównego w dziedzinie poprawy bytu członków i zdobyczy naszego Związku. Za szczegółowy i treściwy referat, zebrani nagrodzili kol. Koczuba rzęsistymi oklaskami.

Po ukończonych obliczeniach głosów, przewodniczący Komisji Wyborczej kol. Szefler, odczytał protokół Komisji.

Prezydium stanowią: przewodniczący: kol. Białachowski Bernard, z-ca przewodniczącego. kol. Nowak Józef (Gdańsk), sekretarz. kol. Nasarzewski Alfons, skarbnik: kol. Ratajski Walter, przew. Kom. Kult.-Oświat.: kol. Uselis Bernard.

W wolnych głosach zabierało głos szereg kolegów. W przemówieniach kolegów przebijała troska o dobro zakładów, o obsadę stanowisk kierowniczych w drukarniach przez fachowców i żale na małe stosunkowo zarobki w porównaniu z cenami na rynku żywnościowym.

Na zakończenie przewodniczący kol. Białachowski, dziękując zebranym za zaufanie i ponowny wybór, zapewnił, że Zarząd Okręgu, jak dotąd, tak dalej pójdzie po linii wytycznej Zarządu Gł., po linii obrony i poprawy bytu swoich członków.

OKRĘG BIAŁYSTOK

Roczne Walne Zgromadzenie członków Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego okręgu Białystok odbyło się 23 lutego b. r. przy udziale 88 członków, delegata Zarządu Gł. kol. Rasińskiego oraz przedstawicieli partii. Zebraniu przewodniczył kol. Buzun Wł., który powitał gości i delegatów, poczem w dłuższym przemówieniu zdał sprawozdanie z rocznej działalności okręgu, przyczem naświetlił pewne trudności, z jakimi Zarząd Okręgu zmuszony był borykać się. Sprawozdanie z działalności za rok ubiegły uzupełnił również sekretarz, poczem skarbnik kol. Wachla złożył sprawozdanie kasowe okręgu; po krótkiej dyskusji komisja szkontrująca przedstawiła wynik przeprowadzonego szkontrum, stwierdzając w nim zgodność ksiąg, rachunków i kasy, stawiając wniosek o udzielenie absolutorium. Nad wnioskiem tym otwarto dyskusję, w której poruszono wiele spraw zasadniczych, poczem po przemówieniu kol. Smolki udzielono Zarządowi absolutorium.

W imieniu Zarządu Gł. kol. Rasiński omówił treściwie pracę Zarządu Gł., obowiązki członków wobec organizacji i korzyści świata pracy, osiągnięte po przez ustrój demokratyczny i rządy robotnicze. Następnie reprezentanci partii omówili zagadnienia ogólno-polityczne i wzywali do zgodnej współpracy wszystkich pracowników, bez względu na przynależności partyjne.

Z kolei przew. kol. Buzun zaproponował wybranie komisji wyborczej i po uzgodnieniu jej przystąpiono do wyboru Zarządu. W wyniku głosowania skład Zarządu na rok bieżący przedstawia się następująco. kol. Daszuta Z., Wachla Regina, Brański Wład., Młotek Anatol, Sieryj Teodor, Wachla Wł., Malinowski Ign., Drucejko Józef, Gierasimowicz A., Jankowski St., Grzybek Al., oraz reprez. oddziału Suwałki i Ełk; wybrano również członków do komisji szkontrującej i Sądu Związkowego. Rozdział funkcji w prezydium powierzono członkom nowo wybranemu Zarządowi. W wolnych wnioskach uchwalono wydać drukiem sprawozdanie za rok 1946.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy. Z dniem 1 marca br. uruchomione zostało przy Okręgu Częstochowskim Związkowe Biuro Pośrednictwa Pracy, które na podstawie zezwolenia Min. Pracy i Op. Społ. przejęło od Urzędu Zatrudnienia czynności w zakresie przyjmowania wolnych miejsc oraz kierowania do pracy zgłoszeń wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych pracowników przemysłu poligraficznego. Po uzgodnieniu kompetencji z miejscowym Urzędem Zatrudnienia — powiadomieni zostali o powyższym wszyscy właściciele zakładów drukarskich i introligatorskich w Częstochowie. Funkcje kierownika Biura powierzono kol. R. Konopce. Powiatowe Biura Pośrednictwa Pracy uruchomiono jednocześnie przy Oddziałach Związku w Radomiu i Kielcach.

Z Sekcji introligatorskiej. Dnia 22 lutego br. odbyło się ogólne zebranie członków Sekcji introligatorskiej, na które przybyło 28 osób. Z powodu nieobecności przewodniczącego Sekcji zebranie zagaił sekretarz Zarządu Okręg. kol. Głowacki, wskazując na słabe zainteresowanie członków tak żywotnymi sprawami, jakimi są: podpisanie umowy z Cechem introligatorskim i polepszenie warunków pracy, po czym odczytał protokuł z organizacyjnego zebrania Sekcji. Sprawozdanie ze zjazdu introligatorów w Poznaniu złożył kol. St. Koprowski. Po szczegółowym zapoznaniu obecnych o przebiegu zjazdu ogólne zebranie wyraziło zadowolenie z uchwały, zrywającej kontakt z Cechem i Izbą Rzemieślniczą, gdyż są to instytucje hamujące rozwój i postęp w introligatorstwie. Następnie kol. Głowacki podał do wiadomości członkom Sekcji, że Zarząd Okręgowy w najbliższej przyszłości przystępuje do zawarcia umowy z Cechem introligatorskim w tym celu, aby respektowany był układ zbiorowy dla przemysłu poligraficznego przez drobne samoistne zakłady introligatorskie (chałupnicy). Zniknie wtedy dzika konkurencja, powiększą się kadry członków Związku, organizacja zawodowa będzie miała wpływ na dziesiątki zakładów w dzielnicy podjasnogórskiej, które dzisiaj omijają obowiązek ubezpieczenia pracownika na wypadek choroby, nie prowadzą list płacy i wymykają się kontroli tak Związku, jak i czynników państwowym. Członek Związku, zatrudniony w tych warsztatach, znajdzie opiekę prawną, nie będzie wyzyskiwany. Oprócz przewidzianych układem zbiorowym płac otrzyma on ubranie robocze, bilet do kąpieli; za pośrednictwem Związku korzystać może z wczasów pracowniczych, po roku pracy otrzyma 12 dni urlopu i w. in. dobrodziejstw socjalnych, jakie w ostatnich czasach wywalczyli nasi kierownicy ruchu zawodowego — będą dla nich dostępne. W dyskusji zabierali głos kol.: Naprawska, Sieradzki, Mostowska, Kulawiak i inni. W wolnych głosach kol. Koprowski zgłosił wniosek, aby opieszałych członków Sekcji, którzy bez usprawiedliwienia nie przyjdą na zebranie ukarać 50-złotowym mandatem na rzecz Komisji Kult.-Ośw. W głosowaniu wniosek przepadł. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący podziękował zebranym za przybycie, zachęcając do współpracy z Zarządem Sekcji, gdyż tylko w gromadzie stanowimy siłę, z którą liczą się nasi przeciwnicy.

„Tłusty Czwartek". Nowa Komisja Kult.-Ośw. z kol. St. Wołkowickim na czele urządziła w lokalu Związku dnia 15 lutego zabawę koleżeńską p. n. „Tłusty Czwartek". Przybyły na nią 63 osoby, które przy dźwiękach harmonii i skrzypiec ochoczo tańczyły przez kilka godzin. W trosce o zdrowie koleżanek i kolegów, by zbytnio nie przemęczyli się tańcami — kol. O. Jacijówna i D. Margasówna odśpiewały kilka arji z „Halki", „Carmen" i „Toski", oraz serenady Schuberta i Tosseli. Kol. E. Suchecki dłuższym monologiem pastora na tematy wielkopostne do łez rozśmieszał słuchaczów aktualnymi uwagami i satyrą, skierowaną pod adresem czynnych członków Związku. Atrakcje te miały ten dodatni skutek, że nikt z obecnych nie nabawił się żadnych dolegliwości przy konsumcji darów Bożych, podlewanych „czystą", gdyż podobno śmiech pomaga w trawieniu... Z żalem opuszczano gościnne podwoje Świetlicy związkowej, dopingując Komisję K.-O. o powtórzenie tak udatnej imprezy.

OKRĘG WARSZAWA

ODDZIAŁ PŁOCKI

Rys historyczny Zw. Zaw. Drukarzy w Płocku. Związek Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. istniał na terenie Płocka od 1918 roku. Rok 1929 — to początek najlepszego rozwoju naszego Oddziału na terenie Płocka. Wszystkie poczynania i akcje ku polepszeniu bytu członków Związku były zawsze zwycięskie. Płock posiadał dwie większe drukarnie: jedna Detrycha, zatrudniająca około 30 pracowników i druga Akcjonariuszy, p. n. „Dziennik Płocki", zatrudniająca około 20 pracowników, następnie kilka mniejszych. Najgroźniejszym naszym przeciwnikiem był Detrych. Najróżnorodniejszych używał sposobów, ażeby nasz Związek rozbić. W połowie 1932 roku nareszcie udało mu się naszą organizację rozgromić.

Zarobki nasze, gdy byliśmy zorganizowani, wynosiły 52 zł. tygodniowo dla wykwalifikowanych, po rozbiciu zaś Związku wahały się w granicach 15—25 zł. tygodniowo dla wykwalifikowanych, pomoc zaś otrzymywała 3—6 zł. tygodniowo. To najlepiej charakteryzuje sylwetkę p. Detrycha, który był nie tylko rozbijaczem Związku, ale nawet potrafił zlikwidować wyżej wspomnianą drukarnię Akcjonariuszy, przez co znalazło się dużo kolegów na bruku. Wykorzystując bezrobocie, wymówił wszystkim pracownikom pracę, przyjmując niektórych na nowych warunkach, pomijając Związek. Zaczęło się bezrobocie i wyzyskiwanie naszych kolegów i tak trwało bez zmian aż do wybuchu wojny.

Po zakończeniu działań wojennych między Polską a Niemcami, wrócił z ucieczki także Detrych i odrazu zaczął swoim zwyczajem targi z pracownikami, ale okupant przerwał jego wyzyski.

Dnia 1 grudnia 1939 roku okupant niemiecki przejął wszystkie drukarnie płockie. Małe drukarenki zlikwidował, natomiast co wartościowszego, ściągnął do drukarni Detrycha, resztę rozbito na złom i przetopienie. Pozostała tylko mała drukarenka Niemca Poulego. Powstała jedna naprawdę na poziomie drukarnia w Płocku. Ściągnięto do niej z różnych stron Polski: maszynę rotacyjną, jeszcze jeden linotyp, płaską maszynę,

nowoczesną obrabiarkę i wiele innych pomocniczych maszyn drukarskich. I znów zaczęła się inna gehenna świata pracy, ale tym razem już pod panowaniem wroga, która trwała przeszło 5 lat, t. j. do dnia 18 stycznia 1945 roku.

Dnia 10 stycznia 1945 roku niemieccy kierownicy drukarni przeszli po poszczególnych działach pracy i zarządzili zdemontowanie maszyn i zapakowanie matryc linotypowych celem wywozu. Kilku kolegów zrobiło to, tylko cośkolwiek inaczej, t. j. zużyte i gotyckie matryce zapakowali, a matryce polskie przenieśli w bezpieczne miejsce, aby mogły służyć w powstawaniu nowych książek polskich, które barbarzyńca niemiecki zniszczył kompletnie. Tylko dzięki szybkiemu natarciu Czerwonej Armii i Wojska Polskiego, Niemcy nie zdążyli zniszczyć drukarni i obecnie jest jedną z większych w województwie warszawskim.

21 styczeń 1945 rok. Płock jest wolny od okupanta niemieckiego. Drukarnia zostaje zabezpieczona przez założenie pieczęci i wartownika Armii Czerwonej. Dwóch pracowników robią starania, ażeby drukarnię uruchomić i po trzech dniach przez oficera Armii Czerwonej tak pieczęcie jak i wartownik zostały zdjęte.

Następnie Miejska Rada Narodowa w Płocku w osobie burmistrza ob. Kozłowskiego upoważniła ob. ob. Cendrowskiego i Piaseckiego do uruchomienia drukarni. Wyżej wymienieni zwołali zebranie organizacyjne Drukarzy na dzień 28 stycznia 1945 r. celem pełnego uruchomienia drukarni oraz zorganizowania Związku Zawodowego. Na zebranie powyższe przybyło 31 członków i wszyscy zgłosili swój akces do pracy dla dobra Państwa Polskiego. W pierwszych dniach pracy z powodu unieruchomienia elektrowni przez okupanta pracowano w warunkach b. ciężkich: brak światła i siły, przy powybijanych szybach, a o wynagrodzeniu nikt nie wspominał. I tak zaczął się nowy okres pracy zawodowej w warunkach wyzwolenia spod rządów kapitalistycznych i rządów okupanta niemieckiego. W początkach lutego 1945 r. pojawił się na terenie naszego miasta przedwojenny właściciel Detrych i zaczął robić starania celem dalszego prowadzenia drukarni. Niestety, Detrych zapomniał, że rządy w Polsce trochę się zmieniły i do głosu doszedł robotnik, który tak długo był maltretowany. Ale mimo tego, gdy wyznaczone było ogólne zebranie członków Związku na dzień 12 lutego 1945 r., z udziałem Pełnomocnika Przemysłu i Handlu, zwrócił się z prośbą Detrych do Zarządu Związku, czy mógłby być obecnym na tym zebraniu — nie odmówiono mu.

Pełnomocnik Rządu zawiadomił obecnego Detrycha, że prawo własności prywatnej istnieje. ale narazie drukarnia znajduje się pod Tymczasowym Zarządem Państwa. Następnie Pełnomocnik poprosił zebranych o określenie stosunku do b. właściciela Datrycha. W tej sprawie wypowiedziało się wielu jego dawniejszych pracowników i wyrazili jednomyślną opinię:

1) P. Detrych przed agresją na Polskę należał do najbogatszych ludzi w Płocku.
2) Warunki pracy i płacy w jego zakładzie były b. niskie, nawet w stosunku do małych drukarenek.
3) Dzięki właśnie wyzyskowi pracowników kupił mały dom czynszowy wraz z dużym placem, mając na uwadze budowę większych bloków mieszkalnych, co w zupełności mu się udaje, stawiając najpierw budynek dwupiętrowy na pomieszczenie drukarni oraz czynszowy i w niedługim czasie nowoczesny blok mieszkalny, najokazalszy w Płocku.
4) Detrych znany był w rozbijaniu wszelkimi środkami jedności Związku Zawodowego Drukarzy, co oczywiście szło mu na rękę i powiększało jego majątek.
5) Jeśli chodzi o skonkretyzowanie opinii i wyprowadzenie prostej w stosunku o jakim może być dzisiaj mowa, to będzie on oparty na nieufności i wzajemnym niezrozumieniu. Nie będzie to dziwnym, gdyż tak mogą się ustosunkować jedynie ludzie, wyzyskiwani do ostatnich granic, jakie się dało osiągnąć Detrychowi.

Pełnomocnik Przemysłu i Handlu polecił wybrać nowy Tymczasowy Zarząd Drukarni z pośród wszystkich zgromadzonych pracowników, nie wyłączając nawet Detrycha. Na podstawie tajnego głosowania do Tymczasowego Zarządu Drukarni weszli dawniejsi pracownicy Detrycha, a mianowicie: kol. Cendrowski i Piasecki.

Spełniając życzenie Pełnomocnika, Tymczasowy Zarząd zwrócił się do Detrycha, polecając mu zorganizowanie i uruchomienie dużej księgarni, znajdującej się w tej samej posesji co i drukarnia. Detrych jednak zrezygnował z podjęcia jej uruchomienia, motywując tym, że przy wyborach spotkał się z brakiem zaufania u pracowników. Po odmownej odpowiedzi Detrycha, Tymczasowy Zarząd Drukarni zabezpieczył resztę urządzeń, które jeszcze pozostały w księgarni. Obecnie księgarnia jest prowadzona przez Spółdzielnię „Książka".

Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się Pełnomocnika Przemysłu i Handlu i za poparciem naszego Związku, udało się przewieźć ostatnio drukarenkę volksdeutscha Poulego, która przetrwała okupację, do Sierpca, na miejsce spalonej przez cofające się wojska niemieckie drukarni w Sierpcu.

Detrych, gdy pokazał się w pierwszych dniach po wyzwoleniu Płocka, trąbił we wszystkich urzędach, że dawniejsi jego pracownicy nie mają pojęcia o prowadzeniu takiej drukarni. okazało się wręcz przeciwnie: nie tylko, że potrafili prowadzić, ale i zatrudnić w niej do dnia dzisiejszego 63 osoby. Zaznaczyć należy, że dobroczyńca Detrych łaskawie przed wojną dawał pracę 30 osobom i to musieli pracować dziennie 10—12 godzin bez dodatkowego wynagrodzenia, bo jeżeli ktokolwiek się upominał, groziła mu redukcja.

Oddział Płocki, który za czasów ucisku i wyzysku nie mógł się tak rozwijać jak obecnie, liczył zmiennie najwyżej 40 członków. dziś — w Wolnej Polsce Demokratycznej stale się rozwija, rośnie, potężnieje i liczy, zaledwie w dwa lata po odzyskaniu Niepodległości, 87 członków.

Warszawska Sekcja Introligatorska

Początki organizowania się warszawskich pracowników introligatorskich dotyczą okresu pierwszych lat powstania Polski, po pierwszej wojnie światowej. Przy istniejącym już wtedy Związku Zawodowym Drukarzy w Warszawie znaleziono pierwsze oparcie organizacyjne, spowodowane potrzebą obrony i poprawy warunków materialnych dla wzrastających wtedy rzesz introligatorskich. Jako jedna z pierwszych Sekcyj przy Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw., przechodziła w pierwszej swej fazie okresy rozwoju i niedomagań, nie schodząc jednakże z drogi jedności związkowej, mimo upośledzenia zarobkowego introligatorów w stosunku do kolegów z pokrewnych zawodów.

W następstwie przekształcania się Sekcji w 1933 roku na autonomiczny drugi Oddział Związku, datuje się zwiększona aktywność, dając większy przypływ liczby członków, mimo istniejącego wtedy kryzysu i bezrobocia. Przeprowadzona w późniejszym czasie akcja strajkowa, zakończona całkowitym zwycięstwem, daje ufność we własne siły, wpływa dodatnio na rozrost i poprawę finansową Oddziału. Dysponując własnym lokalem i zasobami, jednocząc większość zatrudnionych w introligatorstwie, Oddział miał widoki dalszego rozwoju.

Wybuch wojny w 1939 stworzył Oddziałowi wiele trudności, wymagających dostosowania się do nowych warunków i ograniczając tym samym zakres działalności do spraw państwowo-obywatelskich. Jako jedną z pierwszych zorganizowano punkt dożywiania podczas obrony Warszawy i starano się przyjść w miarę możliwości z pomocą finansową zgłaszającym się wtedy członkom.

Po upadku stolicy, ze względu na możliwość konfiskaty i prześladowań członków — Zarząd postanowił zlikwidować Oddział. Podjęto z banku „Społem" fundusz oraz znajdującą się u skarbnika kwotę, sprzedano posiadany inwentarz i zebraną w ten sposób gotówkę rozdzielono między członków. Lokal zaś przy ul. Elektoralnej oddano bezinteresownie Spółdzielni Spożywców „Zjednoczenie".

Pomimo likwidacji Oddziału nie zaprzestano całkowicie działalności, schodząc się na tajne zebrania u poszczególnych kolegów, uważając za cel ułatwianie sobie wzajemnie pod okupacją życia i trudniąc się w konspiracji kolportowaniem podziemnych gazetek. W pracy tej główny udział brali: kol. Wierzbiłowiczowa, Kowalska Flor., Zych, Skorupski, Górczanowski, Zbroch, Grabowski.

Wzrastający teror okupanta nie ominął i rzesz introligatorów warszawskich, dając ofiarę z kilku czynniejszych członków, zamęczonych w obozach hitlerowskich.

W chwili oswobodzenia stolicy w 1945 r. i reaktywowania działalności b. Związku Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. wznowienie prac b. Oddziału Introlig. w tych początkowych miesiącach było niezmiernie utrudnione wobec braku dawnych członków Zarządu oraz rozproszenia rzesz członkowskich. Pozostali i przybywający dopiero z tułaczki introligatorki i introligatorzy częściowo tylko mogli być zatrudnieni w swym zawodzie w powstałych zaledwie paru Spółdzielniach zakładów introligatorskich. Zakładów prywatnych prawie nie było. wobec zniszczenia ich — powstało raczej chałupnictwo, przyczym sprawa bytu i zamieszkania całkowicie absorbowały umysły, tak, że nie sprzyjało to akcji organizacyjnej. Tym niemniej grono b. członków

trzymając się tradycyjnej i pożytecznej współpracy z kolegami drukarzami — postanowiło przy nich powołać do życia Sekcję Introligatorów. W tym okresie została zmieniona nazwa Związku na Związek Zawodwy Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce.

Zwołane pod koniec 1945 pierwsze zebranie przy słabym jeszcze zainteresowaniu wyłoniło tymczasowy Zarząd, którego głównym celem było zorganizowanie pracujących w introligatorstwie. Rozszerzenie istniejących i uruchomienie nowych zakładów, powodujące nowe zapotrzebowanie sił introligatorskich, których już brak dawał się odczuć, dał możność Sekcji wejścia na właściwe tory pracy. Okres organizowania się, werbowania członków trwał do wiosny 1946, kiedy to zwołano Walne Zebranie Sekcji i wybrano przy dużej frekwencji Zarząd. W tym czasie Sekcja posiadała już 205 członków, około 60% pracujących. Najlepiej sprawa przynależności do Sekcji pracown. introlig. przedstawia się w zakładach spółdzielczych i państwowych, gdzie prawie w 100% byli zorganizowani. Trudniej w zakładach prywatnych, gdzie świadomość potrzeby organizacyjnej jest niższa mimo, że jest tam konieczniejsza.

Obecny Zarząd Sekcji, nie zrażając się istniejącymi trudnościami, nie ustaje w rozszerzaniu swojej działalności, mając przede wszystkim na uwadze zwiększenie liczbowe członków, umieszczanie w pracy powracających, ingerowanie w warunkach pracy i płacy oraz danie rozrywek kulturalno-oświatowych swym członkom.

W ostatnich czasach na skutek zapotrzebowań i przystąpień pracowników zakładów prywatnych liczba członków Sekcji zwiększyła się do prawie 600 osób, w tym ponad 400 kobiet. Tym samym Sekcja introligatorów wysunęła się pod względem liczby członków, przy czym tendencja jest zwyżkowa, na drugie miejsce w Okręgu — mając w nim zarazem 3 swoich przedstawicieli.

Sekcja ma dużo jeszcze do zrobienia, szczególnie na polu wciągania pracowników do Związku, w nieujawnionych niekiedy małych prywatnych zakładzikach, zatrudniających element najmniej fachowy i świadomy. Pozatym Sekcja przystępuje do zorganizowania własnej Spółdzielni Pracy, w której mogliby pracować aktywniejsi członkowie Zarządu.

G. E.

OKRĘG BYDGOSZCZ

Protokół z Rocznego Walnego Zgromadzenia Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraficznego Okręg Bydgoszcz.

W niedzielę dnia 2 marca 1947 r. o godzinie 10-tej w sali „Domu Drukarza" odbyło się Roczne Walne Zgromadzenie Okręgu bydgoskiego z udziałem przewodniczącego Zarządu Głównego kol. Koczuba z Krakowa oraz delegatów Oddziałów: Aleksandrów Kujawski, Chełmno, Chojnice ,Grudziądz, Inowrocław, Lipno, Nakło, Szubin, Świecie, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno i Włocławek.

Zebranie zagaił przewodniczący Okręgu bydgoskiego kol, Dembowski Antoni, witając przybyłych na zgromadzenie delegatów, przedstawiciela OKZZ tow. Derezińskiego, przedstawiciela P. P. S. tow. Warkocza, przedstawiciela P. P. R. tow. Sępolińskiego oraz wszystkich członków i gości.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty bez zmian, kol. Dembowski udzielił głosu przew. Zarządu Głównego kol. Koczubowi, który w obszernym przemówieniu naświetlił obecną sytuację gospodarczą i polityczną zarówno w kraju, jak i zagranicą. Przechodząc do omówienia spraw związkowych, kol. Koczub podkreślił negatywny stosunek Związku do Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych z uwagi na to, że dyrekcja CPZZG nie wykazuje chęci współpracy ze Związkiem przy naprawie nieuregulowanych jeszcze stosunków w przemyśle poligraficznym. Prelegent zaznaczył, że wkrótce odbędzie się w Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie generalna konferencja pomiędzy przedstawicielami Związku i CZPZG na skutek wniesionych obustronnych skarg i zażaleń.

Omawiając prace i wysiłki Zarządu Głównego w kierunku opanowania całokształtu spraw organizacyjnych, stwierdził, że szeregi naszej organizacji rosną z dnia na dzień i podczas gdy jeszcze przed rokiem organizacja nasza liczyła zaledwie 9.000 członków, to na dzień 31 grudnia 1946 r. mieliśmy członków zorganizowanych 20.000.

W dalszym ciągu swego przemówienia wspomniał o zadaniach Rad Kobiecych oraz Rad Zakładowych, dla których wyłania się obszerne pole działania.

Przemówienie swoje zakończył kol. Koczub apelem o ścisłą współpracę wszystkich członków dla dobra organizacji, klasy pracującej i dobra Polski Ludowej.

Kol. Dembowski jako przewodniczący Okręgu bydgoskiego dał krótki pogląd na dotychczasową pracę Zarządu Okręgowego, podkreślając współpracę całego Zarządu nad realizowaniem planów organizacyjnych, wytyczonych na początku roku.

Ze sprawozdania sekretarza kol. Scholza wynikało, że Okręg bydgoski liczy obecnie 2.084 członków zorganizowanych i obejmuje 16 Oddziałów woj. pomorskiego.

Skarbnik kol. Masłowski w sprawozdaniu kasowym wykazał saldo na rok 1947 w sumie 482.663.39 zł. Zapomóg doraźnych i regulaminowych w roku 1946 wypłacono 215.406 zł. Bilans sumaryczny za rok 1946 zamyka się kwotą 7,048.959.01 zł.

W dyskusji nad sprawozdaniami jako pierwszy zabrał głos kol. Chałupka z Włocławka, który w należytym świetle postawił obecną sytuację w przemyśle poligraficznym, oceniając krytycznie gospodarkę Centralnego Zarządu Państwowych Zakładów Graficznych. Mówca apeluje do Zarządu Głównego o konieczne starania w kierunku podniesienia płacy w przemyśle poligraficznym.

Kol. Kaczmarkiewicz narzeka na brak surowców, koniecznych zwłaszcza do wykonywania pracy w zakresie litograficznym i prosi Zarząd Główny o pomoc w nabyciu tych surowców. W odpowiedzi na to kol. Koczub wyjaśnia, że starania w tym kierunku poczynić winien CZPZG, który powołany jest do dostarczania zakładom przemysłu poligraficznego niezbędnych materiałów i surowców. W dalszej dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos kol. kol. Felczykowski, Twardowski Feliks z Włocławka, Sekuła.

Sekretarz OKZZ tow. Dereziński w przemówieniu swoim dał wyraz zadowolenia z harmonijnej współpracy Związku z OKZZ i wyraził życzenie, aby ta współpraca istniała nadal z korzyścią dla obu stron. Prelegent poddał ostrej krytyce nieuzasadnioną zwyżkę cen na artykuły pierwszej potrzeby, co w pierwszej mierze uderza w byt mas pracujących. W celu zapobieżenia tym anormalnym stosunkom, już w krótkim czasie zorganizowane zostaną lotne komisje, których zadaniem będzie zwalczanie nieuczciwej kalkulacji cen i wszelkiej spekulacji.

Przedstawiciel P. P. R. tow. Sępoliński, nawiązując do współpracy Związku z partiami politycznymi, życzył Walnemu Zgromadzeniu pomyślnych wyników obrad.

Tow. Warkocz z P. P. S. wzywał członków Związku do podtrzymywania tradycji związkowych, opartych na zaufaniu mas pracujących.

Kol. Brakowski w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdził zgodność ksiąg kasowych ze stanem faktycznym i postawił wniosek o udzielenie Zarządowi pokwitowania, który to wniosek po krótkiej dyskusji został przez zgromadzenie uchwalony.

Wnioski Zarządu, a zwłaszcza wniosek o złożenie podpisu pod deklaracją Polskiego Związku Zachodniego, aby traktat pokojowy z Niemcami podpisany był w Warszawie, oraz wniosek domagający się ze strony Zarządu Głównego energiczniejszej akcji w kierunku przeprowadzenia zmian na stanowiskach dyrektorów w Centralnym Zarządzie Państwowych Zakładów Graficznych w Warszawie, zostały przez zgromadzenie przyjęte hucznymi oklaskami.

Wnioski Oddziału toruńskiego odesłane zostały na Zjazd Ogólnopolski, który odbędzie się w czerwcu br. we Wrocławiu. Inne wnioski zgłoszone przez Oddziały i Sekcje przekazane zostaną na najbliższą konferencję cennikową. Wniosek Z. K. S. „Drukarz" o przyznanie stałej subwencji miesięcznej w wysokości 5.000 zł został przyjęty i uchwalony. Również przyjęty został wniosek kol. Müllera Edmunda z Bydgoszczy o uchwalenie jednorazowej zapomogi dla członków i rodzin członków organizacji, którzy korzystają z jakiegokolwiek wsparcia, wyłączając zapomogę chorobową, oraz wniosek o odpracowanie w miesiącu marcu dwóch godzin na odbudowę Warszawy. Dotyczy to tych Oddziałów, w których akcja ta nie została dotychczas przeprowadzona.

Wniosek Oddziału Inowrocław o przyznanie subwencji na zakup książek do biblioteki został uchwalony, przy czym wysokość subwencji określono w granicach od 10.000 do 20.000 zł. Również przyjęty został wniosek kol. Szymańskiego Edwarda z Bydgoszczy o przeprowadzenie przez Zarząd Główny **rejestracji tych kolegów drukarzy, którzy brali udział w pracach podziemnych i tych, którzy oddali życie za sprawę Polski podczas okupacji.**

Następnie kol. Scholz odczytał listę kandydatów do Zarządu Okręgu, ustaloną przez Komisję-Matkę z poprawkami, zgłoszonymi przez prezydium, proponując przyjęcie tej listy w głosowaniu jawnym. Większość zgromadzonych opowiedziała się za głosowaniem tajnym, wobec czego na wniosek przewodniczącego wybrano Komisję Wyborczą, składającą się z siedmiu członków, celem przeprowadzenia wyborów. W dyskusji nad sprawą wyborów przemawiali kol. kol. Bujna — Toruń, Grabowski — Bydgoszcz, Ćwikliński — Bydgoszcz, Krzemkowski — Na-

kło, Lis — Bydgoszcz, Twardowski — Włocławek oraz przewodniczący Zarządu Głównego kol. Koczub.

Na podstawie głosowania skład Zarządu Okręgu ukonstytuował się jak następuje: Kol. Dembowski Antoni — przewodniczący, Twardowski Witold — zastępca przewodniczącego, Beauvale Kazimierz — sekretarz, Meraszyński Łucjan — skarbnik, Chojnacki Sylwester — przew. Komisji Kult.-Oświat. — Członkowie Zarządu: Swynarczuk Piotr, Bończyk Bolesław, Sekuła Karol, Stusiński Stanisław, Józefiak Janina, Sikorska Wanda, Michałowski Bolesław, Sobolewski Feliks, Cypres Alfred, Przybyła Edmund, Domke Edmund, Bujna Teodor i Brzóska Karol (Toruń), Twardowski Feliks (Włocławek), Jaworski Ludwik (Grudziądz), Opaska Marek (Inowrocław). — Zastępcy: Maternowski Edmund, Jasiński Alfons, Smolarek Edmund, Perz Marian, Lewandowski Łucjan, Witecki Edmund, Wasilewski Józef, Woźnicki Aleksander. — Komisja Rewizyjna: Ćwikliński Antoni, Brakowski Konrad, Krzemkowski Feliks (Nakło), Chałupka Wawrzyniec (Włocławek), Adriańczyk Stanisław (Toruń). — Okręgowy Sąd Związkowy: Lewandowski Bolesław, Gętkowski Jan, Ratajski Kazimierz, Stusiński Edmund, Nowicki Józef.

OKRĘG POZNAŃ

Roczne Walne Zgromadzenie Sekcji składaczy maszynowych w Poznaniu odbyło się w niedzielę 23 lutego b. r. w świetlicy drukarni św. Wojciecha. Zebranie zagaił przew. Sekcji kol. Gapa, witając zebranych i przybyłych delegatów z prowincji oraz sekretarza Okręgu kol. Przybyłę. Przedstawiony porządek dzienny został przyjęty. Kol. Gapa podał do wiadomości zebranych, że 12 lutego zmarł w Kościanie kol. Olszewski Kazimierz. Zebrani przez powstanie i minutę milczenia uczcili pamięć Zmarłego; następnie przyjęto szereg nowych członków Sekcji, poczem apelem do zebranych o popieranie akcji Domu drukarza w Poznaniu kończy zagajenie. Na przewodniczącego zebrania wybrano jednogłośnie kol. Przybyłę, który dziękując za wybór, zaznajomił zebranych z planami Okręgu na przyszłość oraz podnosi pożyteczną działalność Sekcji maszynkarzy na terenie Poznania. Kol. Gapa w szerszych zarysach przedstawił przebieg prac życia Sekcji, podkreślił szczególnie akcję cennikową, jej wyniki i obecny stan zarobkowy. Dodatnią sprawą Sekcji było również wyuczenie nowych uczni przy maszynkach. Omawiając II. Ogólnopolską Konferencję Sekcji składaczy maszynowych, kol. Gapa stwierdził, że takie zjazdy odbywać się winny rokrocznie, gdyż tylko w ten sposób można Sekcję Skł. Masz. postawić na najwyższy poziom i jest przekonany, że zjazd ten osiągnął swój cel.

Następnie sekretarz kol. Wojciak w szeroko ujętym sprawozdaniu sekretariatu przedstawił pracę Sekcji i osiągnięte wyniki. Sekcja liczy 135 członków, w tej liczbie mieszczą się koledzy pracujący na prowincji. Sekcja otrzymała 87 pism, wysłała natomiast 221, archiwum sekcyjne liczy 85 dokumentów z życia organizacyjnego. Sekcja urządziła kilka wycieczek naukowych, odbyła uroczystości uczczenia nestorów Sekcji, wręczając im upominki, z okazji tej uroczystości koledzy złożyli pierwszą cegiełkę pod „Dom Drukarza" w kwocie 5.438 zł.

Kol. Ruciński E. przedstawił stan kasy i w imieniu Komisji Rewizyjnej stwierdził przejrzystość prowadzenia ksiąg i kasy i postawił wniosek o udzielenie zaufania Zarządowi i kasjerowi — wniosek ten bez dyskusji uchwalono.

W przeprowadzonych wyborach skład zarządu Sekcji przedstawia się następująco: przew. Sekcji kol. Ruciński E., sekretarz kol. Wojciak, skarbnik kol. Dolski T., zastępca przew. kol. Stefański Ł., radni: kol. Bielasiak K., Hołowaty St. i Libsz Br. Komisja rewizyjna: kol. Dziewuszewski A., Bura Stefan i Matykiewicz L. Delegatem do Zarządu Okręgu poznańskiego wybrany został kol. Gapa A. W końcowych wnioskach podniesiono wkładkę do Sekcji na 30 zł. miesięcznie. Wnioski następne, dotyczące wewnętrznej sprawy Sekcji — przekazano nowemu Zarządowi do załatwienia.

*

W dniu 9 marca 1947 odbyło się w świetlicy drukarni św. Wojciecha **Roczne Walne Zebranie Sekcji składaczy ręcznych**. Zebranie zagaił przewodniczący Sekcji kol. Pawlicki Feliks, witając przewodn. Okręgu kol. Tasiemskiego Stefana, sekretarza Okręgu kol. Przybyłę Stan. i red. „Informatora" kol. Kłodę, jak również wszystkich obecnych. Po odczytaniu porządku obrad przystąpiono do dalszego punktu, t. j. do odczytania protokółu, który odczytał sekretarz kol. Ratajczak. Protokół przyjęto bez zmian. W komunikatach Zarządu m. in. kol. Pawlicki odczytał list Sekcji składaczy ręcznych z Wrocławia, zanaczając, że placówka ta wysunięta daleko na zachód na Ziemiach Odzyskanych, w ciągu krótkiego swego istnienia okazała swoją żywotność.

Nastąpił wybór prezydium Rocznego Walnego Zebrania. W skład weszli: kol. Tasiemski, przew., Zybert sekretarz i kol. Weiland i Matecki, ławnicy. Kol. Tasiemski obejmując przewodnictwo, wygłosił krótki i treściwy referat na temat pracy organizacyjnej, poruszył szereg spraw aktualnych. Zwracał uwagę na ważność wyboru odpowiednich członków Zarządu.

W sprawozdaniach Zarządu jako pierwszy zabierał głos kol. Pawlicki. Poruszył wszystkie bolączki Sekcji. Stwierdził, że Zarząd Sekcji nie zawsze stał na poziomie zadania, ale nie wina to wyłącznie Zarządu, główną winę przypisać należy ogółowi, który zbyt mało zdawał sobie sprawę z istnienia Sekcji. Dowodem tego zbyt mała frekwencja na zebraniach. Nakreślił działalność Sekcji od dnia założenia jej, t. j. od dnia 17 lutego 1946 do dnia 9 marca 1947. — W końcu swego sprawozdania podał, że Sekcja reprezentowana była na różnych imprezach organizacyjnych. Sekcja brała czynny udział w 75-leciu naszego Okręgu.

Kol. sekretarz Ratajczak w swym rocznym sprawozdaniu podał, że w roku sprawozdawczym odbyło się 6 zebrań plenarnych, 7 Zarządu, 1 popołudniówka i przechodzi do umowy zbiorowej. Omawiał sprawę szkoły zawodowej w Nowej Rudzie. Wyjaśnił, że wobec powierzenia stanowiska przew. Okręgu kol. Tasiemskiemu, ustępuje tenże z przewodniczącego Sekcji, a miejsce jego zajmuje wiceprezes kol. Pawlicki, który ten urząd piastował do dnia dzisiejszego.

Skarbnik kol. Zieliński zdaje sprawozdanie ze stanu kasy. Skarży się na opieszałość szeregu członków w wpłaceniu wkładek i wynikających stąd trudności dla skarbnika. Reasumując wszelkie pro i contra stwierdził, że kasa Sekcji jako najmłodszej wykazała rezultaty i apeluje do opieszałych o zrewidowanie swego stanowiska. Komisja Rewizyjna stwierdziła zgodność kasy z przedłożonymi dokumentami kasowymi i wnosi o udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi. W dyskusji kol. Chałupka prosi o pewne wyjaśnienia do sprawozdania kasowego i prezesa. Kol. Weiland podkreślił, że winę za wszelkie niedociągnięcia ponosi ogół, podkreślił równocześnie ważność istnienia Sekcji, sprawę regularnego płacenia wkładek. Kol. Kłoda poruszył specjalnie ważność istnienia Sekcji składaczy ręcznych, którą poruszał niejednokrotnie na łamach „Informatora". Po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium. Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. W skład Zarządu weszli: kol. Szczepaniak przew., zastępca Gielnik Edmund, sekretarz Zybert, zast. Trawiński, skarbnik Zieliński, radni: Wojewoda, Palacz, Marciniak. Komisja rewizyjna. Nogajewski, Smolikowski, Mocek. Delegatem do Zarządu Okręgu wybrany został w tajnym głosowaniu Dzierżanowski Marian. Na wniosek kol. Pawlickiego urządzono składkę na „Dom Drukarza", która w wyniku przyniosła kwotę 1396 zł.

OKRĘG WROCŁAW

Otwarcie świetlicy. W niedzielę dnia 9 marca 1947 odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Zw. Prac. Przem. Poligraficznego. Dzień ten można nazwać wielkim świętem Związku.

Jeszcze niedawno obecny lokal świetlicy przedstawiał obraz wielkiego zniszczenia. Dziś świetlica, po odpowiednim remoncie, przedstawia się naprawdę okazale. Urok pięknej sali podnoszą dobre obrazy z dziedziny fachowej. Twórcą tych obrazów jest kol. Wład. Adamczak.

Otwarcia świetlicy dokonał przew. Związku kol. Marian Naorniakowski. W przemówieniu swym określił on cele świetlicy i wyraził życzenie, by świetlica gromadziła wszystkich i by służyła krzewieniu oświaty.

Odsłonięcia godła drukarskiego dokonał kol. Wojciech Kania.

Po akcie odsłonięcia godła drukarskiego trio muzyczne odegrało hymn państwowy. Była to najpiękniejsza i najbardziej podniosła chwila uroczystości.

Świetlicę poświęcił ks. proboszcz z kościoła św. Doroty. W ciepłych słowach ksiądz zaznaczył, że świetlica winna służyć celom szlachetnym, by miłość i dobro bliźniego przyświecały wszystkim członkom Związku. Przemawiała następnie kier. wydz. kult.-oświat. OKZZ. ob. Władysława Wolniak.

W części wokalnej zareprezentował się pierwszy raz publicznie chór Związku pod batutą mgr. Mariana Kinalskiego. Wziął również udział zespół P.Z.G. nr 2 oraz trio muzyczne. Jako soliści wystąpili ob. ob. Mieszczukowa, Pulikowski, Halkiewicz, Plebański, Herman i Lauda. Specjalne uznanie należy się kol. Laudzie jako kierownikowi zespołu świetlicowego. Jest on duszą tak chóru jak i tworzącego się zespołu amatorskiego. Jego doświadczenie na polu pracy oświatowej rokuje nadzieję, że

zespół świetlicowy Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr. w Polsce, okręg Wrocław, zajmie należne miejsce wśród tego rodzaju zespołów we Wrocławiu. Po południu odbył się wieczór towarzyski, w którym wzięli udział członkowie Związku z rodzinami.

NA OTWARCIE ŚWIETLICY

Otwarte Świetlicy podwoje!
Nadszedł bowiem już czas.
Otwieramy Wam serca swoje
Witając wszystkich wraz!
Drukarze, pokrewne zawody
W Świetlicy łączmy się —
Bez względu, czy stary czy młody:
W grupie nie będzie nam źle!
W trosce o nasze rodziny
Winniśmy o nie dbać —
Warunki lepsze stworzymy,
Musimy więc razem stać!
Zacierać będziemy różnice
Dzielące tylko nas,
Ważnem jest w każdej dzielnicy
Dobro roboczych mas!
Niechaj Świetlica Drukarzy
Oświeca jasnością swą!
Niech do niej zwrócą swe twarze
Wszystkie zawody i — lgną!

T. L.

Wrocław, w lutym 1947.

OKRĘG ŁÓDŹ

ODDZIAŁ SIERADZ

Protokół z Walnego Zebrania Związku Zaw. Prac. Przem. Poligraf. Oddział Sieradz. W dniu 1 marca br. odbyło się zebranie członków Oddziału w Sieradzu w Drukarni 1. Zebranie zagaił kol. Stasiak Stan., witając zebranych w krótkich słowach, wyjaśniając cel i obowiązek współpracy wszystkich członków w pracach Organizacji. Następnie sekretarka kol. Pennowa Helena odczytała protokół z poprzedniego Wal. Zebrania, odbytego w dniu 18 lipca 1946 r., oraz zdała krótkie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły, po czym skarbnik mówił o uregulowaniu składek w Okręgu Łódź i przedstawił stan kasy. Omówiono sprawę odpowiedzi Okręgu Łódzkiego w zaszeregowaniu pracowników do grupy przyuczonych oraz odczytano pisma Związku Okręgu Łódzkiego. Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Stasiaka Stan., na asesorów kol. Grzelakównę Marię i Dąbrowskiego Stan. Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Na wniosek kol. Stępińskiego K. uchwalono głosować tajnie. Ilość członków obecnych na zebraniu i uprawnionych do głosowania 35.

W wyniku przeprowadzonego głosowania wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący kol. Stępiński Kaz., zast. przew. kol. Sawicki Ludwik, sekretarz kol. Pęksa Antoni, skarbnik kol. Penno Helena, gospodarz kol. Mroziński Stefan, I zast. gosp. Stasiak Stan., II zast. gosp. Dąbrowski Stanisław.

Po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu, przystąpiono do wyboru delegata do Zarządu Okręgu Łódź i kol. Pęksa Antoni został wybrany przez aklamację.

W wolnych wnioskach poruszył kol. Mroziński Stefan sprawę świetlicy. Wyjaśnień w tej sprawie udzielił kierownik drukarni Józef Stępiński, tłumacząc zebranym ciasnotę drukarni i trudności zdobycia lokalu, przyrzekł jednak, że dołoży starań, aby pracownicy drukarni dostali świetlicę w posiadanie, jako placówkę kulturalno-oświatową i rozrywkową.

Przy zakończeniu zebrania przemówił kier. drukarni Józef Stępiński w krótkich lecz koleżeńskich słowach, ażeby dalsza praca w zakładzie była jeszcze intensywniejsza dla dobra Państwa i własnego, jak również życzył owocnej pracy nowemu Zarządowi.

List z Gdańska

I.

Gdańsk, marzec 1947.

Był czerwiec 1945 r. Transporty repatriantów z za Buga zaczęły zapełniać Ziemie Odzyskane.

W jednym z takich transportów jechało nas dwóch drukarzy i jeden „pokrewny zawód" — stemplarz. Mieliśmy zamiar osiedlić się w Poznaniu lub Bydgoszczy — większych ośrodkach drukarskich — niegościnne te miasta jednak nie przyjęły nas w swe mury. Nie pozostawało więc nic innego, jak jechać dalej i w ten sposób znaleźliśmy się w Gdańsku.

Tu sławetny PUR nie czynił nam żadnych trudności w wyładowaniu. Co prawda w równej mierze w niczym nam nie pomógł i nie wiele interesował się nami. Ale sam fakt, że mogliśmy tu osiąść i zakończyć nareszcie naszą podróż trwającą dwa tygodnie, zadecydował — postanowiliśmy tu pozostać.

Pięć dni jeszcze mieszkaliśmy w wagonach — bezskutecznie poszukując mieszkań.

Mieszkań było dużo. Polacy stanowili tu wówczas zaledwie 20% mieszkańców, jednakże na wszystkich mieszkaniach, zajętych przez Niemców, były już ponaklejane kartki z napisem: „Zajęte przez Polaka-repatrianta X. Y." Okazało się, że szabrownicy, którzy, jak mówiono, przyjechali tu już na czołgach zwycięskich armij, zdążyli pozajmować wszystkie mieszkania. Urządzali się w ten sposób, że rodzina, składająca się np. z 5-ciu osób, zajmowała 5 mieszkań i wszędzie naklejała kartki... Oczywiście, po gruntownym wyszabrowaniu wszystkiego, co dało się wynieść, typy takie ulatniały się z Gdańska, — sprzedając wprzód mieszkania.

Ostatecznie ulokowaliśmy się jakoś we Wrzeszczu (przedmieście Gdańska).

Sam Gdańsk wywarł na nas przygnębiające wrażenie. Straszliwe zniszczenie miasta, które porównać można tylko ze zniszczeniem Warszawy, niemniej straszliwe brudy i nieporządki na ulicach, dworcach, podwórzach i t. p., dymiące jeszcze gdzieniegdzie zgliszcza, porzucony rozbity sprzęt wojenny na ulicach, pełnych niemieckiego szwargotu i żebrzących niemieckich dzieci, korowody pogrzebów Niemców, zmarłych na panoszący się tyfus i niesamowita plaga much — stwarzały nastrój krańcowej beznadziejności.

Ale życie ma swoje prawa. Skoro się tu zostało, należało szukać środków do życia. Tym bardziej, że podczas pewnej przygody w podróży zostałem pozbawiony portfelu z pieniądzmi i dokumentami. Ponieważ do zaczynającego rozkwitać handlu nie miałem nigdy zamiłowania ani powołania — ruszyłem na poszukiwanie pracy.

Ułatwiły mi to zadanie licznie porozklejane na ulicach „obwieszczenia", będące nieuniknionym atrybutem każdej zmiany władzy. Wiedziony instynktem drukarza, który zawsze zaczyna czytać afisz od firmy drukarni, zauważyłem firmę, wydrukowaną drobnym, skromniutkim petitem. Eureka! A więc jest w Gdańsku drukarnia!

Niestety, po obejrzeniu tej „drukarni" przyszedłem do przekonania, że skromność jej, wyrażająca się petitową firmą, była najzupełniej uzasadniona. Było to bowiem coś, co tylko drukarz pozbawiony absolutnie poczucia rzeczywistości — mógłby nazwać drukarnią.

W jednym pokoiku mieścił się skład papieru, zajmujący 1/3 jego część, trzy małe bostonki, jeden średniowieczny pedał, jeden regał z kasztami i — dosłownie — garść materiału. W drugim pokoju było biuro drukarni. Znajdujące się tu fotele klubowe służyły jako regały, do wystawiania kaszt, a stolik istne cacko kunsztu meblarskiego (mahoń czy palisander) — za stół do klinowania i zsuwania form.

W drugim budynku stała płaska maszyna średniego formatu, którą kręcili ręcznie dwaj starzy Niemcy, wykonując produkcję, jaką by im może pozazdrościł Gutenberg, aczkolwiek mocno by się nie zdziwił.

O elektryczności, gazie, kanalizacji i t. p. zdobyczach cywilizacji nie było mowy.

Kierownikiem drukarni był... ślusarz.

Praca. — Owszem, jest.

Wynagrodzenie? — Na razie nieustalone.

Ale jest stołówka — a to grunt. Aprowizacja miasta była bowiem naonczas pod psem.

Rozpocząłem więc pracę wraz z kolegą z Warszawy, którego już zastałem, a który tu przybył wprost z obozu.

Praca nasza polegała na wykradaniu sobie z pod rąk poszczególnych kwadratów i sztabików. Kiedy mieliśmy już po pół formy, złożonej na szufelkach, trzeba było rozstrzygnąć ważny dylemat, którą formę należałoby rozebrać, ażeby drugą dokończyć. Na wykończenie obu bowiem w żadnym wypadku nie starczyłoby materiału. Odbywało się to wszystko w atmosferze przyjaznej, koleżeńskiej i bez uraz. Bawiło nas to nawet, albowiem żaden z nas w takich warunkach nie pracował.

Ale zrozumieliśmy też, że taki „warsztat pracy" nie daje żadnych gwarancji na możliwość ugruntowania sobie warunków bytu. Zaczęliśmy zatem przemyśliwać nad powiększeniem drukarni. Możliwości istniały, tym bardziej, że w gruzach było jeszcze dużo maszyn i sprzętu drukarskiego, lecz M. O. już zaciągnęła tam posterunki i nie dopuszczała do nich.

Wypadek jednak przyszedł nam z pomocą. Pewien urzędnik znajomy, który w godzinach pozasłużbowych próbował szczęścia w szabrze, odkrył w barakach pod Oliwą jakiś skład maszyn drukarskich, o czym nas powiadomił.

Poszliśmy i obejrzeli. Istotnie — wśród dużej ilości maszyn zdekompletowanych znaleźliśmy skrzynie, już pootwierane przez szabrowników, z których wyglądały części jakiejś maszyny drukarskiej. Sprawdziliśmy, że wszystkie ważniejsze części są w porządku. Maszyna była nowa, w dziewiczym stanie, wyprodukowana we Włoszech, w Turynie w r. 1944.

O podniesienie zawodu na wyższy poziom

W czasach przedwojennych adepci czarnej sztuki wskutek swej nieświadomości padli ofiarą jednostek niesumiennych, mających na celu tylko własną kieszeń. Przyjmowali oni uczniów drukarskich, nie mając nawet odpowiedniego urządzenia drukarni, bo zwykle całe urządzenie tych drukarń składało się z kilku pudełeczek materiału drukarskiego i maszyny dociskowej, a w najlepszym wypadku jednej maszyny pospiesznej. Również kwalifikacje zawodowe tych „panów właścicieli" stały na najniższym poziomie. Uczeń niestety nie był uczniem we właściwym tego słowa znaczeniu, a raczej chłopcem do wszystkiego. Robił wszystko, tylko nie uczył się swego zawodu. I tak upłynęły cztery lata, po których nastąpiło dopiero rozczarowanie. Poznał i uczeń i jego rodzice, względnie opiekunowie, że padli ofiarą ludzi niesumiennych. Opowiadania, że drukarz zarabia najwięcej, okazały się bańką mydlaną. Nowy „pomocnik" został wyrzucony na bruk i zastąpiony nowym uczniem, pomnażając i tak liczne szeregi bezrobotnych i musiał szukać zajęcia w innym zawodzie, często jako robotnik, w przeważnej jednak mierze stawał się ciężarem rodziców, zamiast być ich podporą.

Nadeszła wreszcie upragniona chwila Z najazdem wroga na nasze ziemie praca ustała zupełnie. Szereg uczniów, będących już nieraz na ukończeniu swej nauki, musiało razem z kolegami opuścić warsztaty pracy. Nieliczne tylko jednostki z tych uczniów miało szczęście wrócić do drukarni, przeważna bowiem część zmuszona została przez okupanta do innych prac, o ile nie wywieziona do Niemiec. Ale i ci nieliczni szczęśliwcy nie mieli możności ukończenia nauki w sposób przepisany. Również liczne rzesze naszych młodych kolegów musiały opuścić nasz zawód, tracąc nie tylko możność dalszego uzupełnienia swych wiadomości fachowych, ale zapominając o tym, czego się przedtem nauczyli.

Naedszła wreszcie urpagniona chwila wyzwolenia. W pierwszych szeregach, dążących do odbudowy zniszczonej Ojczyzny, stanęli i drukarze. Jedni wracali do drukarń, inni pracowali na innych stanowiskach. W miarę uruchomienia drukarń coraz więcej kolegów wracało na wolne stanowiska. Wśród nich znaleźli się i ci nieszczęśliwcy, o których na początku była mowa. Przychodzą do pracy z jednej strony z radością, z drugiej z nieśmiałością, bo nie wiedzą jak podejść do powierzonej im pracy. Wstydzą się prosić doświadczonych kolegów o pomoc. Padają czasem ze strony niektórych kolegów przykre słowa „makulatura" itp. Ale czy to ich wyłączna wina? Sądzę, że nie, albo też w niejednych tylko wypadkach.

I tu czeka nas szczytne pole do działania dla poszczególnych sekcyj, ażeby tych nieszczęśliwców podnieść na należyty poziom. Przede wszystkim należy urządzać zebrania techniczne, na których poszczególni koledzy powinni wystąpić z odpowiednimi referatami. Niektóre sekcje pracę taką prowadziły już przed wojną i prowadzą ją i po wojnie. Praca ta wydała odpowiednie rezultaty. Nie zapominajmy o tym, że każdy zawód ulega stałym udoskonaleniom, a do tych zawodów należy i nasz drukarski. Również świadomy człowiek przez całe życie uzupełnia swe wiadomości nie tylko zawodowe, ale i ogólne. Kto nie idzie z postępem czasu, ten zawsze będzie stał na szarym końcu. A tu mamy nie tylko sprawy bieżące, ale również do nadrobienia zaległości za cały szereg lat ubiegłych.

A więc czas najwyższy zabrać się do pracy i to uczciwej.

„Inf. Pozn." Kł.

Jakim cudem tu zawędrowała — pozostanie zagadką niewyjaśnioną. Zabraliśmy ją. Brakowało trochę drobnych części — które po długich trudach, kierownictwu udało się dorobić w Stoczni i maszyna ruszyła.

Podobny wypadek powiększył naszą zecernię. Znów ktoś nam doniósł, że w Nowym Porcie znajduje się propagandowy pociąg niemiecki wraz z drukarnią — częściowo spalony. Składał się on z około 40 wagonów, w których była maszyna rotacyjna, 3 płaskie z samonakładaczami, 3 linotypy — niestety, wszystko spalone. Ocalał tylko wagon z zecernią i drugi z cynkografią (ten był już ograbiony doszczętnie). Zecernię zabraliśmy wraz z całym sprzętem i materiałem. Były tu i drewniane czcionki afiszowe, co stanowiło nową chlubę, ponieważ dłuższy czas byliśmy jedyną drukarnią w Gdańsku, która mogła wykonywać afisze.

Czyniliśmy jeszcze pomniejsze wyprawy w gruzy po masę, farby, metal, papier i t. p. z wynikami przeważnie dodatnimi.

Tak powstała drukarnia P. P. R., która stała się zalążkiem drukarstwa polskiego w Gdańsku Odrodzonej Polski. Jeśli zatrzymałem się nad nią dłużej, to gwoli ułatwienia pracy przyszłemu historykowi tegoż drukarstwa.

Nie inaczej jednak powstawały później i inne drukarnie w Gdańsku, a więc drukarnia P. P. S., drukarnia Zarządu Miejskiego, drukarnia w Oliwie.

Powstały one wyłącznie dzięki wytężonej pracy drukarzy, którzy w opłakanych nieraz warunkach mieszkaniowych i aprowizacyjnych nie szczędzili trudów i wysiłków, by uratować z gruzów to, co uratować się dało i stworzyć warunki dla rozwoju drukowanego słowa polskiego i polskiej kultury w Gdańsku.

Jeśli chodzi o kierowników tych drukarń, to nie zawsze stali oni na wysokości zadania. Za wyjątkiem kierownika drukarni Zarządu Miejskiego, który z iście maniackim uporem postanowił stworzyć formalnie z gruzów jedną z większych drukarń w Gdańsku — co mu się zresztą udało — pozostali, bądź nie fachowcy, bądź też ludzie, którzy się tylko zlekka o drukarstwo otarli — nie wykazali żadnej inicjatywy i większego zainteresowania się drukarstwem. Stanowiska swe (na które zaprowadził ich czysty przypadek lub... protekcja) wyzyskiwali na korzyść własną, a bezmyślną eksploatacją zakładów doprowadzili je do ruiny. W ostatnich czasach jednak stan ten uległ zmianie na lepsze.

Nie dotyczy to „Domu Pracy", Zakładów Graficznych, zakrojonych, jak na nasze warunki, na gigantyczną skalę. Znajdują się one w stadium organizacji, jakkolwiek już częściowo uruchomione i z każdym dniem rozszerzają ramy swej działalności. Ale tu były milionowe dotacje i gotowe urządzenia sprowadzone z Zachodu. Dyrekcja Zakładu miała więc tylko za zadanie — niezupełnie zresztą łatwe — racjonalne wykorzystanie kredytów i racjonalne zorganizowanie przedsiębiorstwa. Jak dotąd z zadania tego wywiązuje się dobrze.

J. B.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

ODDZIAŁ RADOM

Z Rocznego Zebrania Oddziału Radom

W niedzielę, dnia 2 marca 1947 r., w sali Pow. Rady Zw. Zaw. odbyło się Roczne Zebranie Oddziału Radom. W zebraniu wzięli udział przew. Okręgu, kol. Wajzer L. z Częstochowy oraz dyr. CZPZG, Oddział w Częstochowie, kol. Pierzgalski i przedstawiciel Pow. Rady Zw. Zaw., ob. Nowakowski i przedstawiciel PPR ob. Kutyiła.

Zebranie zagaił przew. Oddziału, kol. Wońko, witając przybyłych gości i prosząc o objęcie przewodnictwa przew. Okręgu kol. Wajzera.

Przew. Okręgu obejmując przewodnictwo, przywitał członków Oddziału za syłając koleżeńskie pozdrowienia od kolegów i koleżanek z Częstochowy, po czym udzielił głosu kol. Jakóbczykowi, który zdał sprawozdanie z prac Zarządu za okres sprawozdawczy, podkreślając żywotność Zarządu w pracach związkowych, uwypuklając poszczególne jej etapy. Następnie sekr. kol. Billip złożył sprawozdanie z prac Sekretariatu i zaapelował do członków o żywsze zainteresowanie się pracami Zarządu, wokół którego powinni skupić się wszyscy członkowie, tworząc tym samym silnie zespoloną rodzinę drukarską. Z prac skarbnika zdawał sprawozdanie kol. K. Hernik, po czym Komisja Kontrolująca odczytała protokół, stwierdzając zgodność ksiąg ze stanem faktycznym, składając wniosek o udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutorium, które plenum uchwaliło.

Z prac Kom. Kult.-Oświat. zdawał relację niestrudzony w pracach tej Komisji kol. Wągrocki P., podkreślając ogrom wysiłków, włożonych przez członków komisji, która ma na koncie swym zorganizowanie szeregu odczytów, założenie biblioteki, urządzenie zabawy, „Jajka" dla członków, loterii dla członków Związku z przydziałów Pow. Rady Zw. Zaw., wycieczki do Warszawy, „Andrzejek", „Opłatka" z udziałem zaproszonych gości, Św. Mikołaja dla dzieci członków Związku i in. Jedyną troską Komisji Kulturalno-Ośw. jest urządzenie kursów zawodowych, zadaniem których byłoby doszkalanie zawodowe członków. Brak jest do tego tylko odpowiednich podręczników fachowych. Toteż Komisja złożyła odpowiedni wniosek, który po uchwaleniu przekazany został do Okręgu.

W dyskusji nad sprawozdaniami Zarządu zabierało głos kilku kolegów, domagając się wymówienia układu zbiorowego, który wobec podwyżki cen na rynku artykułów pierwszej potrzeby, stał się nieżyciowy i krzywdzący ogół pracowników przemysłu poligraficznego. Odpowiedzi udzielał kol. Wajzer, bądź to członkowie Zarządu Oddziału.

Narada Referentów Ekonomicznych
Zarządów Głównych Związków Zawodowych

W Wydziale Ekonomicznym Komisji Centralnej Związków Zawodowych odbyła się konferencja przedstawicieli referentów ekonomicznych Zarządów Głównych osiemnastu związków zawodowych, mających swą siedzibę w Warszawie. Celem konferencji było zapoznanie się ze stanem ich prac.

Kierownik Wydziału Ekonomicznego K. C. Z. Z., tow. Kofman przedstawił zebranym obecną sytuację gospodarczą w kraju oraz konieczność mobilizacji wszystkich rezerw własnych i wysiłku społeczeństwa dla realizacji zadań, stojących przed nami w 1947 r.

„Zbliżająca się likwidacja pomocy UNRRA oraz ograniczenie podaży produktów rolnych na rynku miejskim — powiedział tow. Kofman — spowodowały pewną nerwowość na odcinku cen, co należy traktować jako zjawisko szkodliwe. Stan ten został pogłębiony przez rozsiewanie nieuzasadnionych plotek o możliwości zlikwidowania przez rząd zaopatrzenia reglamentowanego. Konieczność zmobilizowania środków finansowych dla celów inwestycyjnych i wykonania planu 3-letniego oraz uszczelnienia naszego systemu aprowizacyjnego, skłoniła Komisję Centralną Związków Zaw. do wyrażenia zgody na zlikwidowanie dotacji dla właścicieli prywatnych zakładów pracy, za jaką należy uważać przyznawane dotąd dla pracowników prywatnych karty żywnościowe. Te same względy przemawiały za odebraniem tych kart pracownikom spółdzielczym, ponieważ spółdzielczość, kalkulując ceny według wolnego rynku, ma możność we własnym zakresie rozwiązać zagadnienie zaopatrywania zatrudnionych tam, bądź wypłacania im wzamian kart odpowiedniego ekwiwalentu pieniężnego".

Komisja Centralna Związków Zawodowych wypowiedziała się zdecydowanie przeciwko możliwości pozbawienia zaopatrzenia reglamentowanego pracowników przemysłu instytucyj państwowych i samorządowych, co zostało zaaprobowane przez czynniki rządowe.

Na tle podanej sytuacji jasno zarysowuje się rola i zadania związków zawodowych, a w związku z tym konieczność usprawnienia prac komórek ekonomicznych przy Zarządach Głównych, powołanych do opracowywania i rozwiązywania najważniejszych zagadnień życiowych świata pracy.

Biul. Inf.

Po dyskusji nad sprawozdaniami, krótkie i treściwe przemówienie o roli związków zawodowych w dzisiejszej rzeczywistości wygłosił przedstawiciel Pow. Rady Związków Zawodowych ob. Nowakowski, podkreślając w przekonywujących słowach siłę i znaczenie, jakie dziś posiadają Związki Zawodowe w oddziaływaniu na bieg prac Rządu. Przedstawiciel PPR ob. Kutyłła analizując w rzeczowo dobranych słowach znaczenie Zw. Poligraficznego w rodzinie Związków Zawodowych, wskazał na przodującą rolę naszego Zw. i zazębiającą się pracę związków z pracami partyj politycznych, apelując o wstępowanie w ich szeregi.

W wyniku wyborów, do Zarządu zostali wybrani: kol. kol. Jakóbczyk Bol. Przewodniczący, Miałkowski T. — wiceprez., Billip Kaz. — sekretarz, Hernik Edw. — skarbnik, Wągrocki P. — przew. Kom. Kult.-Ośw., Siekierski Ant. i Dubicka Z. — członkowie Zarządu.

Po krótkiej replice przew. Okręgu i zachęceniu do prac w organizacji i pracach Zarządu szczególnie tych kolegów, którzy w wyniku głosowania powołani zostali do Zarządu i prowadzenia prac dla dobra organizacji i jej członków, przystąpiono do dyskusji nad wnioskami i uchwalenia ich.

Między innymi uchwalono wniosek nagły o wszczęcie przez Okręg i Zarząd Główny interwencji w celu odwołania kol. Żebrowskiego z Torunia ze stanowiska dyr. Drukarni Państw. Nr. 2 w Radomiu, który został mianowany wbrew intencjom Oddziału Radom, jako pracowników tej drukarni, którzy uchwalili odpowiednią rezolucję, a w której domagają się wprowadzenia na to stanowisko miejscowego kolegi.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, przew. Okręgu hasłem „Cześć sztuce" zamknął Roczne Zebranie.

*

Oddział Ostrowiec Św. W dniu 1 marca br. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Związku w liczbie 22 osób, na którym złożone zostały sprawozdania z działalności Zarządu i dokonano wyboru nowych władz. Przewodniczącym został kol. A. Cieloch, skarbnikiem — kol. J. Kwiecień, sekretarzem — kol. Wł. Zygadło. Delegatami związkowymi wybrano: w drukarni L. Koliszczaka, kol. K. Marcinkiewicza, w drukarni T. Nowickiego — kol. M. Sajczyńskiego. Zaznaczyć wypada, że mimo wysłanego zaproszenia delegat Pow. Rady Zw. Zaw. na zebraniu obecnym nie był.

KOMUNIKAT

Okręg Poznań zawiadamia, że z dn. 1 kwietnia br. został wykluczony ze Związku, na podstawie paragrafu 22, punkt 4-ty Regulaminu, ob. Kowalski Edward z Kalisza.

OMYŁKI DRUKU

W nr. 2, r. 1947 w „Wiad. Graf." w artykule „Dzieje maszynkarstwa i Sekcji Składaczy Maszynowych w Warszawie" w 1-szej szpalcie, wiersz 5 od góry zamiast Guranowskiego, powinno być — **Granowskiego.**

ŁAŃCUCH ŚWIETLICOWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Kol. dyr. Wołek Władysław 1.000 zł.
Kol. Kępiński Henryk 1.000 zł. i wzywa kol. Białkę Adama.
Kol. Wujec Stanisław 1.000 zł. i wzywa kol. Matelskiego Czesława.
Kol. Zapiór Stefan 1.000 zł. i wzywa kol. Hubisza Pawła.
Kol. Wiśniewski Henryk 1.000 zł. i wzywa kol. Polewkę Stefana, Sławka Mieczysława, Rojowskiego M., Kowalskiego Jana i Piechockiego Stefana.
Kol. dyr. Filip Marian 1.000 zł.
Kol. Garliński Jan (Czechosłowacja) 300 zł.
Sekcja Introligatorów, Kraków 15.000 złotych.
Kol. Rasiński Zbigniew 1.000 zł. i wzywa kol. Flanka J. (senior) i Ryszkę Stanisława.

ADRESY OKRĘGÓW ZWIĄZKU

(częściowo zmienione)

Białystok — Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf., Lipowa 16.
Bydgoszcz — Zw. Zaw. Prac. Przem. Pol. Dolina 3.
Częstochowa — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligraf., Najśw. Marii Panny 43.
Gdynia — Zw. Zaw. Prac. Przem Poligraf, Śląska -54 — Nasarzewski Alfons.
Katowice — Urbański Jan, Kościuszki 15.
Kraków — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Rynek Główny 34, II. p. of. pr
Lublin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr.. Krakowskie Przedmieście 29/9.
Łódź — Zw. Zaw Prac. Przem. Poligr., Traugutta 18.
Olsztyn — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., 22 lipca 16.
Poznań — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Limanowskiego 24.
Rzeszów — Związek Zaw. Prac. Przem. Poligraf. — Roderyka Alsa 2 (KKO.) drukarnia.
Szczecin — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Bocheński Jan, Al. Piastów 65.
Warszawa — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr., Nowy Zjazd 1, IV p.
Wrocław — Zw. Zaw. Prac. Przem. Poligr.. Wierzbowa 5.

HUMOR

Lekarz: Czy zażywał pan proszki i koniak ściśle według mego zalecenia?
Pacjent: Oczywiście, panie doktorze! Co prawda w proszkach mam małą zaległość, ale za to koniak wypiłem za trzy miesiące z góry.

*

NA WYKŁADZIE

Z czego powstają kwasy?
Z żołądka i małżeństwa.

Redaguje Komitet. — Wydawca: Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego, Kraków, Rynek Gł. 34. — Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M—19916